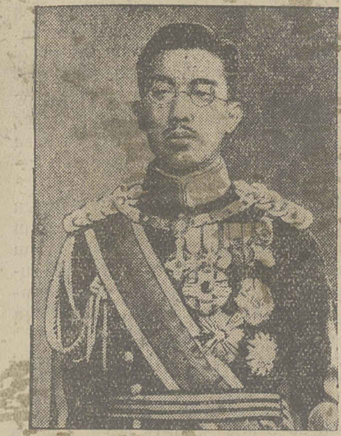
KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 26 WRZEŚNIA 1931 R. | Nr. 222.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZATARG ZBROJNY W MANDŻURJI



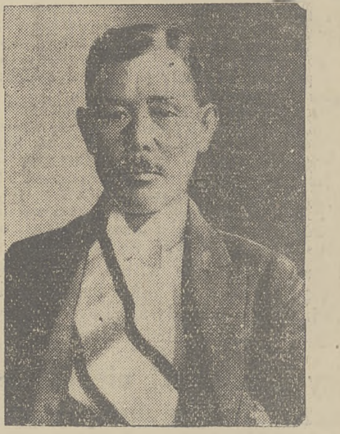
Cesarz japoński (mikado) Hirohito, który wojska swe wysłał bez porozumienia się z rządem do Mandżurji.



Piechota chińska na pozycjach pod Charbinem.



Dworzec kolejowy w Charbinie, punkt węzłowy mandżurskiej linji kolejowej.



Japoński prezydent ministrów Wakatsuki.

JAPOŃCZYCY CHCĄ ROKOWAĆ.

GENEWA, 25-9. Rada Ligi Narodów, na wniosek Titulescu, zgłoszony na wczorajszem zebraniu, postanowiła obradować w permanencji do wtorku, aby zająć stanowisko wobec zatargu chińsko-japońskiego. Delegat japoński Yoszizawa nie otrzymał jeszcze od swego rządu instrukcyj, ale jest wiadome, że Japonja przeprowadziła już swój plan wojskowy w Mandżurji i gotowa jest do rokowań. Wojska japońskie swój marsz już zatrzymały.

PARYŻ, 25-9. Dzisiejszy „Petit Parisien" zamieszcza depeszę od korespondenta własnego w Szanghaju. Korespondent donosi o wywiadzie, udzielonym łącznie przez czterech ministrów japońskich przedstawicielom prasy w Tokio.

Ministrowie streścili stanowisko Japonji w sposób następujący: 1) Japonja przedstawi swój punkt widzenia mocarstwom w Lidze Narodów i chętnie zgodzi się na wszczęcie rokowań w sprawie Mandżurji, 2) po przywróceniu porządku w Mandżurji nastąpi ewakuacja Kirynu, 3) Japonja nie naruszy szlaków kolejowych, pozostających pod wpływem rosyjskim.

Na pytanie, jaki jest los Japończyków w Charbinie, ministrowie zapewnili dziennikarzy, że ewakuacja obywateli japońskich, zamieszkałych w tem mieście, jest już w toku.

NA PLACU BOJU.

LONDYN, 25-9. Według doniesień z Dalekiego Wschodu doszło wczoraj w Mandżurji do drobnych tylko potyczek między patrolami japońskiemi i chińskiemi.

Japończycy oświadczają, że nie mają zamiaru obsadzania kolei wschodnio-chińskiej oraz że opróżnią Kirin z chwilą, kiedy spokój i porządek będą tam przywrócone.

Wbrew doniesieniom ze źródeł japońskich, jakoby wszystkie operacje wojenne zostały wstrzymane, twierdzą Chińczycy, że wojska japońskie posuwają się nadal wzdłuż linji kolejowej Czangczung — Charbin. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

MOSKWA, 25-9. Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomościom, podanym przez prasę zagraniczną, jakoby rząd sowiecki czynił przygotowania do wysłania nad granicę mandżurską 10 bataljonów piechoty, eskadry lotniczej, złożonej ze 100 aparatów oraz znaczniejszych oddziałów kawalerji i tanków.

MOSKWA, 25-9. Korespondenci sowieccy donoszą z Szanghaju, że wojska japońskie obsadziły wszytkie linje kolejowe południowej Mandżurji i obecnie umacniają się w tych okolicach. Japończycy wysłali większe oddziały wojska na pogranicze Mongolji wewnętrznej.

Tragiczna śmierć A. Skrzyńskiego
b. premjera i ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) Dziś wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość o katastrofie samochodowej, której ofiarą padł Aleksander Skrzyński, b. premjer i minister spraw zagranicznych. Ś. p. Al. Skrzyński pod wieczór w okolicach Krotoszyna w Wielkopolsce jechał autem w towarzystwie ppłk. Morawskiego, attache wojskowego w Berlinie. Przy wymijaniu fury samochód wpadł do rowu. Skutek był taki, że śp. Skrzyński został ciężko ranny i wkrótce po odwiezieniu go do szpitala w Ostrowiu zmarł. Ppłk. Morawski wyszedł cało. Jadący na przedzie strzelec ma złamaną rękę.

Ś. p. Aleksander Skrzyński wszedł do służby dyplomatycznej jako poseł polski w Bukareszcie, gdzie zawarł traktat z Rumunją w r. 1921. W r. 1923 wszedł do gabinetu gen. Sikorskiego jako minister spraw zagranicznych. W maju 1923 r. doprowadził do ratyfikacji wschodnich granic Rzplitej przez Radę ambasadorów. W r. 1924 wszedł do gabinetu Władysława Grabskiego, jako minister spraw zagranicznych i na ten okres przypada zawarcie słynnego traktatu w Locarno, w czem śp. Skrzyński brał czynny udział. Od grudnia 1925 roku do maja 1926 r. stał na czele Rządu koalicyjnego jako premjer i minister spraw zagranicznych.

Od wypadków majowych nie brał bezpośredniego udziału w życiu politycznem. Ostatniem jego wystąpieniem był głośny artykuł o bierności polskiej polityki zagranicznej.

Powódź na Śląsku i Podkarpaciu
Wisła, Soła, Skawa, Dunajec wystąpiły z brzegów.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) Wciągu czwartku i piątku nastąpił na Śląsku i na Podkarpaciu krakowskim wylew Wisły i rzek górskich. Pod Zakliczynem Dunajec podniósł się o 5 metrów ponad stan normalny. Koło Piwnicznej wskutek podmycia góry obsunął się odłam skalny i osunął się na przejeżdżającą lokomotywę pociągu towarowego. Lokomotywa i tor uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała 7 godzin.

Poziom wody na Sole podniósł się o 2 m. ponad poziom normalny.

Rzeka Skawa zalała gościniec między Makowem a Suchą i zagraża mostom drewnianym. Zerwany w Jaroszewicach most poniósł prąd na most pod Wadowicami. Tor kolejowy między Wadowicami a Suchą w kilku miejscach zalany.

Rzeka Raba podniosła się o 4 m. nad poziom zwykły. Mosty zagrożone.

Wskutek podniesienia się Skawy i Soły komunikacja samochodowa między Krakowem a Zakopanem oraz Nowym Sączem i Krynicą została przerwana.

Dunajec nieustannie przybiera. Zalał przedmieście Sącza Wólkę. Wisła w powiecie Bielskim zalała kilka kolonij i zagraża wałowi ochronnemu.

PREMJER NA ZAMKU.

WARSZAWA, 25-9. Dziś w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku p. premjera Al. Prystora i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach, związanych z rozpoczynającą się sesją sejmową.

USTRÓJ ADWOKATURY
W NOWEJ USTAWIE.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) Odbyło się dziś posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano szereg ustaw, a między innemi ustawę o ustroju adwokatury.

Jest to bardzo obszerna ustawa, bo obejmuje 111 paragrafów. Między innemi ustawa reguluje i gwarantuje wolność przenoszenia się adwokatów. Rada adwokacka może odrzucić podanie o przeniesienie, ale odmowę tę musi uzasadnić.

ZGON WICEPREZESA
KLUBU POSŁÓW UKRAIŃSKICH.

WARSZAWA, 25.9. (Tel. wł.) We Lwowie zmarł wiceprezes poselskiego klubu ukraińskiego Michał Hałuszczyński, prezes Proświty. Ś. p. Hołówki przeprowadzał rokowania z Hałuszczyńskim, który reprezentował kierunek umiarkowany.

Podwyższenie podatków
W AMERYCE.

LONDYN, 25.9. W kołach finansowych St. Zjedn. uchodzi za pewne, iż w najbliższym czasie wprowadzone będą przez ministerstwo skarbu podwyżki niektórych podatków.

W pierwszym rzędzie ma być podwyższony wymiar podatku dochodowego od większych dochodów oraz wprowadzony podatek obrotowy przedewszystkiem na artykuły luksusowe.

PRZEGLĄD PRASY.

Po zwołaniu Sejmu.

„Gazeta Warszawska" podskreśla zmianę „ideologji" sanacyjnej wobec Sejmu, do którego roli przywiązuje się obecnie dużą wagę. Póki B. B. nie miał większości w Sejmie, zwalało się winę na opozycję,

obecnie zaś probuje się wytwarzać nastroje, że dla naprawy stounków gospodarczych potrzeba „solidarnej" współpracy opozycji. Ta solidarność ma oczywiście oblicze typowo sanacyjne, to znaczy, że ma obowiązywać tylko jedną stronę do spełniania tego, czego sobie życzy druga.

Otóż trzeba otwarcie powiedzieć, że taka „solidarna" akcja całego Sejmu nie jest ani możliwa, ani dla państwa pożyteczna. Już poprzednia seja odrzuca bez żadnego wyjątku wszystkie wnioski, nie pochodzące od Rządu lub od B. B. Klasycznym przykładem służą wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego, które w Sejmie i Senacie odrzucono w 100 proc. po to, ażeby je potem, po cichu, wykorzystać jako własny program.

Interes państwa nie wymaga od opinji potakiwania temu, co powie i z czem wystąpi Rząd. Zadaniem opozycji w naszym Sejmie, podobnie jak w każdym parlamencie, nie jest „solidarność" z grupą rządową, ale krytyka i kontrola jej poczynań. W dzisiejszej Polsce tej kontroli potrzeba więcej niż gdzieindziej i ona jest obowiązkiem, od którego opozycji uchylić się nie wolno..

Tembardziej nie wolno, że taka większość rządowa, jaka jest obecnie w Sejmie, nie ma odwagi krytycznego wglądania w działalność Rządu.

Czy nam grozi niebezpieczeństwo komunistyczne?

„Czas" stawia — zresztą zgodnie z rzeczywistością — bardzo panure horoskopy na stosunki podczas tegorocznej zimy w Polsce i w Europie. Intryguje go pytanie, czy komunizm nie zechce wykorzystać możliwego w tym czasie rozgoryczenia mas do celów rewolucyjnych? Odpowiada na to pytanie, że — nie!

Pomijam — pisze — hamulce, tkwiące w wewnętrznym kryzysie komunizmu w istnieniu „prawego" i „lewego" odchylenia. I one z pewnością hamują w pewnym stopniu swobodę ruchów Stalina i jego współpracowników, ale tę swobodę ruchów hamuje w daleko wyższym stopniu piatiletka. Sowiety pragną serjo realizować swój plan 5-letni i dlatego potrzebują spokoju. Stać ich na taką rewolucję w Europie, któraby się odrazu udała, ale nie stać ich na to, by powtórzyć lata 1918 i 1919. to jest podsycać ciągle tłumione w Europie rewolty. Dlatego możemy być dziś spokojniesi, niż przed 12-tu laty po wojnie światowej. Komunizm nietylko stracił część swej siły atrakcyjnej, nietylko jest zagrożony rozłamami wewnętrznemi, ale również i jego wewnętrzna sytuacja krępuje swobodę ruchów siewców rewolucji. Piatiletka pogorszyła w ten sposób sytuację gospodarczą Europy, ale ma pewne dodatnie skutki, da nam coś w rodzaju kapitalistycznej „pieredyszki".

Daj to, Boże, by tak było, jak sobie „Czas" wyobraża stosunki w Rosji sowieckiej, choć nie wszyscy są tego, co on zdania, że w roku 1931 „możemy być spokojniejsi (odnośnie do rewolucji bolszewickiej), niż przed 12 laty".

Dziś — kończy „Czas" — przed sesją Izb, która ma być sesją pracy, a nie sesją agitacji, trzeba sobie bardziej niż kiedykolwiek zadać pytanie, czy nastroje kraju nie utrudnią pracy. Sądzimy, że odpowiedź wypadnie pomyślnie. Kraj jest rozważny i jest spokojny. Zdaje sobie sprawę z trudności sytuacji. Rozumie, że hasło, które dziś musi być rzucone: przetrwać — wymaga więcej odwagi cywilnej i więcej poczucia odpowiedzialności, niż wszelkie szumne frazesy.

Optymizm „Czasu" co do usposobienia ludności byłby usprawiedliwiony, gdyby potrzebę zachowania spokoju i nie drażnienia rozumiała także sanacja!

Kary rejestrowane.

Komentując znane zarządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie prowadzenia w Ministerstwie sprawiedliwości centralnego rejestru karnego, w którym rejestrowane będą prawomocne wyroki skarżące, „Gazeta Warszawska" dodaje, że

kary prasowe z wyroków sądów grodzkich nie są objęte wykazem kar podlegających rejestracji. Tymczasem, jak nam wiadomo, istniejące obecnie Biuro rejestracji skazanych przey Ministerstwie sprawiedliwości kary te notuje, narówni z przestępstwami popełnionemi z chęci zysku. Czy pan minister nie zechciałby zainteresować się tą zbytnią, zdaniem naszem, gorliwością?

Wypada pohamować chęć zrównania dziennikarzy opozycyjnych z kieszonkowcami. Jest to rzeczywiście gorliwość za daleko posunięta.

DALSZY SPADEK FUNTA

JUŻ PRZESZŁO O 20 PROCENT.

LONDYN, 25-9. Optymistyczne nastroje, jakie jeszcze wczoraj zrana panowały w angielskich kołach finansowych, uległy rychło zmianie na skutek dalszego spadku funta na giełdzie londyńskiej. Mianowicie dolar notowano 3.85, a frank francuski 98. Oznacza to, że wartość funta spadła do 15 szylingów 9 pensów, zamiast nominalnych 20 szylingów. Temsamem plan rządu, który miał zamiar ustabilizować funt na poziomie 16 szylingów złotych, tj. o 20 proc. niżej niż dotychczas, jest więcej, niż wątpliwe.

Snowden wygłosił wczoraj przez radjo uspokajające przemówienie, w którem zapowiadał kategorycznie, iż nie istnieje niebezpieczeństwo inflacji. Dodał przytem, że rząd angielski poczynił wszelkie starania dla uzyskania poparcia innych banków emisyjnych w celu rozwiązania problemu rozdziału złota i ma nadzieję, że taka konferencja dojdzie obecnie do skutku.

Równocześnie rząd Mac Donalda dla wzmocnienia swej pozycji prowadzi cienką grę wśród opozycji, stojącej pod wpływami Hendersona, mając na celu pozyskanie większości dla przeprowadzenia ustawy o nowej taryfie celnej.

LONDYN, 25-9. „Daily Telegraph" donosi, iż nieoficjalne rokowania prowadzone przez Hendersona i jego przyjaciół politycznych z rządem zostały zerwane. Pogłoska, jakoby 20 nowych posłów socjalistycznych przyłączyć się miało do Mac Donalda, nie znajduje potwierdzenia i traktowana jest jako manewr wyborczy.

Dzisiejsza prasa londyńska omawia obszernie możliwość rozpisania w krótkim czasie wyborów do parlamentu. „Times" pisze, iż City londyńska, która dotychczas była przeciwna rozpisaniu wyborów w krótkim terminie, obecnie, jak się zdaje. zmieniła swe stanowisko i wypowiada się za rychłem ogłoszeniem wyborów.

SPRAWA POMORZA POLSKIEGO

A PODRÓŻ LAVALA DO BERLINA I AMERYKI.

PARYŻ, 25-9. Kryzys angielski i reperkusja jego na całym świecie zaakcentowały jeszcze więcej znaczenie przyszłych konferencyj premjera francuskiego z rządami Niemiec i Ameryki.

W chwili obecnej, gdy w całej Europie jedynie kolumna finansowa Francji trzyma się niezachwianie, gdy wszystkie inne trzęsą się w nerwowych podrygach — Laval udaje się do Ameryki nietylko jako reprezentant Francji, lecz więcej może jeszcze jako ambasador całej Europy.

I stąd tak wielkie nadzieje rezultatów jego misji.

Ale, jeżeli chodzi o Berlin, Francję czeka raczej rozczarowanie nawet dość bolesne.

Oto słynny Artur Rechberg telegrafuje artykuł cały do poważnego „Capitala", w którym pisze dosłownie: „Odszkodowania, reperacje? Któż o tem dzisiaj mówi na serjo? Trzeba być niepoczytalnym, aby dopuścić myśl, że Niemcy kiedykolwiek wznowią wpłaty tytułem odszkodowań i jest to opinja nietylko Niemiec, lecz wszystkich rozumnych ludzi świata".

Otóż nie ulega kwestji, iż wśród czarnych chmur obecnej sytuacji międzynarodowej, przebłyska tu i owdzie jakiś blady płomyk nadziei, jakiś blady i nieokreślony plan stabilizacji sytuacji europejskiej.

Czemuż bowiem przypisać tak niezwykły zbieg okoliczności, że akurat w przededniu podróży Lavala i Brianda do Berlina londyński „Daily Herald" i paryska „Oeuvre", poruszają jednocześnie i w jednakowym duchu sprawę Pomorza polskiego?...

W „Oeuvre" redaktor naczelny tego dziennika, głośny Torres pisze, że można nie być zwolennikiem nienaruszalności granic, a jednak domagać się, by przynajmniej na krótki czas Niemcy powstrzymały się od żądania rewizji granic polskich, a „Daily Heraldowi" donoszą z Waszyngtonu, że życzeniem Hoovera jest, aby Niemcy przynajmniej czasowo zaprzestały rewindykacji Pomorza polskiego, jako sprzecznej ze stabilizacją polityczną i z uzdrowieniem gospodarczem Europy.

Otóż obydwa te głosy francuski i angielski, jako mocno zbliżone do masonerji międzynarodowej, niewątpliwie odzwierciadlają prądy godne pilnego śledzenia.

Kto wie, czy nie chodzi tu o rekompensatę wzamian za likwidację odszkodowań niemieckich.

REHABILITACJA HINDENBURGA

PRZESTAŁ BYĆ „ZBODNIARZEM WOJENNYM".

BERLIN, 25.9. W drodze rokowań dyplomatycznych między Paryżem a Berlinem ustalono, że ministrowie francuscy Laval i Briand będą podczas swego pobytu nad Sprewą w poniedziałek przed południem przyjęci na uroczystej audjencji przez prezydenta Hindenburga.

Na wieść, że ministrowie francuscy w ramach wizyty berlińskiej złożyliby chętnie wizytę Hindenburgowi, twierdzi „Lokal - Anzeiger", iż rząd niemiecki zwrócił się do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych z zapytaniem, czy wizyta ta pociągnie za sobą jakieś konsekwencje w związku z istnieniem listy „zbrodniarzy wojennych", na której widnieje również nazwisko Hindenburga, a który tem samem określany jest jako „wróg".

W odpowiedzi oświadczono z Paryża, że Francja nie jest już zainteresowana w istnieniu tej listy, która uważana być może za zanulowaną. Dopiero wówczas Hindenburg udzielił swej zgody na przyjęcie obu francuskich mężów stanu.

Prośba francuska o audjencję u Hindenburga, pisze „Vossische Zeitung" oraz odpowiedź prezydenta Rzeszy, są czemś więcej, anizeli aktem dyplomatycznej kurtuazji. Dla stosunków niemiecko - francuskich posiadają one znaczenie aktu politycznego wielkiej doniosłości, znaczenie manifestacji woli wzajemnego zbliżenia.

Oficjalnie, pisze dziennik, lista zbrodniarzy wojennych i odnośny artykuł traktatu wersalskiego nie zostały zniesione. Krok francuski uważać więc należy jako zdezawuowanie polityków francuskich z r. 1919 i próbę usunięcia przeszkód psychologicznych, stojących na drodze do porozumienia niemiecko - francuskiego. Audjencja Lavala i Brianda u Hindenburga będzie francuską demonstracją przeciw duchowi z r. 1919.

Komitet pomocy bezroboczym pracownikom umysłowym.

PROJEKT OPODATKOWANIA PRACUJĄCYCH NA RZECZ BEZROBOCZYCH.

Z inicjatywy rady okręgowej centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych odbyła się w Warszawie w dniu 25 bm. konferencja w sprawie zorganizowania komitetu pomocy bezroboczym pracownikom umysłowym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele około 60 organizacyj pracowniczych na terenie Warszawy, obejmujących pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych, oraz miejskich.

Na konferencji omówiony został projekt opodatkowania wszystkich pracowników umysłowych w Warszawie na rzecz bezroboczych w wysokości 20 — 50 gr. miesięcznie. Drobną tę kwotę każdy niemal pracownik umysłowy będzie mógł bez uszczerbku przeznaczyć na rzecz bezroboczych kolegów, z tych zaś małych kwot powstanie wielki fundusz, który będzie mógł się przyczynić do złagodzenia skutków klęski bezrobocia. Osiągnięte w ten sposób sumy wyniosłyby kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Zasłużony kapłan

PRZED SĄDEM W TCZEWIE.

W tych dniach przed sądem grodzkim w Tczewie stawał ks. prałat dr. Liss, 76-letni kapłan, oskarżony z § 131 k. k. o „oszczercze poniżanie urządzeń państwowych". W czasie przewodu sądowego okazało się, że sędziwy i zasłużony kapłan raz tylko w życiu był oskarżony i skazany przez sądy pruskie na miesiąc więzienie za odmowę nauczania dzieci polskich religji w języku niemieckim.

Pokurator dopatrzył się występku w liście ks. prałata Lissa, ogłoszonym na łamach „Pielgrzyma". a będącym echem ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych. W liście tym, podanym przez akt oskarżenia, znajdują się słowa:

„Proszę Pana Panie Wojewodo, zaręczał mi Pan Starosta lubawski, że Pan chciałeś przyjechać osobiście do Rumiana przed wyborami, aby mnie nakłonić do przyjęcia mandatu do senatu z listy nr. 1; a gdym telegraficznie odmówił, abyś się Pan fatygował, ofiarował mi zawieźć mnie swoim samochodem do Torunia i odwieźć mnie z powrotem do Rumiana, bo Pan chce koniecznie sie ze mną osobiście rozmówić. A gdy i tym razem odmówiłem, zaprosił mnie Pan Starosta na śniadanie do Nowego Miasta na kawę do Lubawy i p. Sikorski na obiad do Rakowca. Nie stawiłem się, boć uważałem za zbyteczne witać p. wiceministra ks. Żongołłowicza, który objeżdżał Pomorze dla wyborów. Otóż proszę Pana Panie Wojewodo, że powiem publicznie, cobym ja był Panu powiedział: Nie jestem kameleonem, żebym codzień skórę zmieniał: dziś był enperowcem, jutro piastowcem, a potem endekiem, a nareszcie bebe. Nie, ja jestem bezpartyjnym, t.j. trzymam zawsze z tą partją, która ma najzdrowsze, chrześcijańskie zasady".

W dalszym ciągu swego listu stawia ks. prałat Liss cały szereg zarzutów pod adresem władz pomorskich.

Na przewodzie sądowym ks. Liss sam się bronił, przytaczając dowody na postawione zarzuty. Wyrok zapadł następnego dnia, uwalniający ks. prałata Lissa od winy i kary.

Sprawa ks. Lissa poruszyła opinję katolicką na Pomorzu, która jest zgorszona i rozgoryczona systematyczną naganką na miejscowe duchowieństwo, znane ze swego patrjotyzmu i zasług wobec Kościoła i Ojczyzny w najcięższych czasach.

Demonstracja bezroboczych

W SZKOCJI.

LONDYN, 25-9. W Dundee, w Szkocji, odbyła się wczoraj demonstracja bezroboczych, zakończona starciem z policją. Demonstranci rozbili okna wystawowe w pięciu sklepach i zniszczyli produkty żywnościowe na straganie ulicznym. Policja piesza i konna rozpędziła pałkami grumowemi demonstrantów. 13 osób jest ciężko rannych. 24 demonstrantów aresztowano.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w trzynastym dniu ciągnienia 5 klasy 23 polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące:

15,000 zł. na n-ry: 21192.

10,000 zł. na n-ry: 173272.

Po 5,000 zł. na n-ry: 7950 39232

Po 3.000 zł. na n-ry: 152157 189074.

Po 2.000 zł. na n-ry: 1951 28114 51387 80610 81960 83591 84084 98931 107962 111602 142235 147236 166831 169239 192527 193025 194308 195477 196606 198978 199537.

Po 1,000 zł. na n-ry: 13276 14204 24680 33070 36238 38791 50960 57082 74914 73608 80839 83967 90505 92401 100706 109254 112786 123867 128864 131648 131861 149345 134558 157051 170944 193232 197126 199248 201297 202817 203034 207292.

SPÓR O MANDŻURJĘ

i rola Sowietów i Stanów Zjednoczonych.

Dwa doniosłego znaczenia fakty przykuwają do siebie uwagę całego świata: kryzys angielski z zachwianiem się funta i walki japońsko - chińskie w Mandżurji, które, jak dotąd, wykazały bezsilność Ligi Narodów i paktów pisanych w akcji zapobiegającej rozlewowi krwi.

Zwraca powszechną uwagę zachowanie się wobec wydarzeń na Dalekim Wschodzie Sowieckiej Rosji, niewątpliwie mającej poważne interesy w Mandżurji Północnej. Sowiety, tak buńczuczne i z byle powodu pobrzękujące szabelką, ze stoickim spokojem przyjmowały pierwsze wieści o zbrojnem wystąpieniu Japonji, wywołując tem ogólne zdziwienie. Wreszcie we środę pp. Litwinow i Karachan oświadczyli posłowi Japonji w Moskwie, iż ZSSR. sądzi, że życzenia Japonji na terytorjum Mandżurji dałyby się urzeczywistnić w drodze pokojowej i że Sowiety są niezadowolone z postępowania Japonji, która przystąpiła do akcji okupacyjnej bez uprzedzenia Moskwy.

Zdaje się, że ta deklaracja moskiewska wielkiego wrażenia w Tokio nie wywarła, gdyż Japonja, wytwarzając w Mandżurji „fakty dokonane", całkiem ignoruje stanowisko urzędowe Moskwy. Nie wywołuje niepokoju wśród Japończyków również i pogłoska, że wojska sowieckie koncentrują się nad granicą mandżurską i mogą wkroczyć na terytorjum chińskie.

Cóż to wszystko oznacza?

W kołach dyplomatycznych Moskwy istnieje przekonanie, iż wysłuchanie żalów p. Litwinowa przez p. Hiroty, posła Japonji, należy do zgóry przewidzianych posunięć dyplomatycznych. Pomiędzy zaś Japonją i Rosją istnieje tajne porozumienie, w sprawie podziału Mandżurji. Japonja, decydująca się na zajęcie Mandżurji Południowej, obfitującej w rudę żelazną, węgiel i t. p., oraz nadającej się dla akcji kolonizacyjnej, doskonale zdawała sobie sprawę, że zamiarom tym przeciwstawić się musi Rosja Sowiecka. Postarano się więc o odpowiednie porozumienie. Oczywiście dla Sowietów dogodniejszym sąsiadem byłyby Chiny, nękane wewnętrznemi sporami, ale Moskwa znalazła się pod przymusem, nie mając dość sił, dla przeciwstawienia się planom japońskim. Nowa wojna Rosji z Japonją i znowu z powodu Mandżurji, byłaby ogromnie niepopularna w masach rosyjskich, pamiętających rok 1904. — Moskwa więc poszła na ugodę. Japonja okupować ma Mandżurję Południową, Sowiety Północną z powodu ochrony kolei wschodnio - chińskiej, stanowiącej wspólną własność Rosji Sow. i Chin. Wszystko wskazuje zatem, że czerwona armja wkroczy niebawem do Mandżurji i że, pomimo pomrukiwania sowieckiego pod adresem Japonji — okupanci Mandżurji nie wejdą sobie wzajemnie w drogę.

Wprawdzie dążenie Japończyków do opanowania Charbina, sfery wpływów rosyjskich, wydawać się może sprzeczne z przypuszczeniem o istnieniu porozumienia między obu mocarstwami i grozić zatargiem japońsko-sowieckim, ale któż wie, czy i sprawa Charbina nie jest już ukartowana i czy w tych zagmatwanych pozornie stosunkach, nie nastąpi całkiem pokojowo i po sąsiedzku załatwiony rozbiór chińskiej Mandżurji.

Zagadkowe jest także postępowanie Stanów Zjednoczonych, które otrzymawszy protokuł Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu na Dalekim Wschodzie, odpowiedziały, że prawdopodobnie nie wezmą udziału w badaniach na miejscu przyczyn zatargu. A przecież Stany Zjednoczone mają w Chinach poważne interesy handlowe. Widocznie jednak ciężkie położenie gospodarcze Stanów Zjedn. — nakazuje im daleko posuniętą ostrożność i wstrzemięźliwość.

Tymczasem w Mandżurii wszystko odbywa się planowo i regularnie. „Nie ma wojny", a tylko „zatarg" i rozreklamowany Pakt Kelloga — pozostaje w archiwach dyplomatycznych. A miał przecież zagwarantować „wieczysty pokój"...



GRUZY MIASTA BELIZE (HONDURAS)

po przejściu strasznego orkanu, który zniszczył miasto i spowodował śmierć 1000 mieszkańców.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ

w Bazylice wileńskiej.

W Bazylice wileńskiej u wejścia do nowo odkrytej krypty, mieszczącej zwłoki królewskie, zebrali się w ub. środę wyżsi duchowni dostojnicy wileńscy, ks. arcybiskup Jałbrzykowski oraz ks. ks. biskupi Bandurski i Michalkiewicz, dalej wojewoda Beczkowicz, marszałek Senatu Raczkiewicz oraz reprezentanci władz wojskowych i cywilnych celem oddania hołdu pamięci złożonych tam przed wiekami zwłok króla Aleksandra Jagiellończyka i królowych.

W nawie głównej przy krypcie pełnili straż honorową żołnierze piechoty pułków wileńskich w pełnem uzbrojeniu. Przed wejściem do krypty pod wysoko wznoszącym się baldachimem z purpurowej draperji złożono na poduszce symboliczną koronę królewską Pod nią widniał srebrny orzeł Jagielloński, przy którym ustawiono kryształowy krzyż daru Gasztołda. Wszystko tonęło w świetle świec woskowych i zieleni.

Na wezwanie metropolity, ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, zebrani uklęknąwszy, zmówili krótką modlitwę, poczem rozległy się dźwięki organów i uderzono w dzwony. Ks. arcybiskup zakomunikował, że uroczyste nabożeństwo odbędzie się w terminie późniejszym, gdy szczątki królewskie zostaną umieszczone w trumnach, a grobowiec doprowadzony będzie do porządku.

Na tem uroczystość zakończyła się.

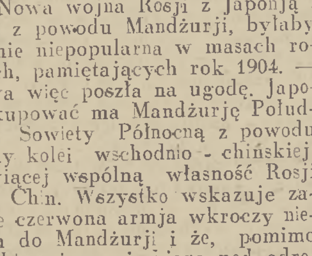
NOWE PRAWO WYBORCZE

W JUGOSŁAWJI.

Na mocy oktrojowanej przez króla Aleksandra nowej konstytucji królestwa Jugosławji wydane zostały nowe przepisy, ustalające system wyborczy do izby niższej — Skupszcziny. Kardynalną zasadą nowego prawa jest jawność głosowania, przyczem odbywać się ono będzie w ten sposób, że każdy wyborca oświadczać będzie ustnie przewodniczącemu komisji wyborczej (mianowanemu przez władze centralną), iż oddaje swój głos na tę lub inną listę. Żadnych kartek ani głosów na piśmie składać nie wolno. Przewodniczący komisji wyborczej wyposażony zostanie w daleko idące uprawnienia, wolno mu będzie zasięgać opinji pozostałych członków komisji. Przysługiwać mu będzie prawo wzywania policji, żandarmerji i nawet oddziałów wojskowych w razie potrzeby.

W celu uniknięcia rozproszkowania stronnictw i usunięcia reprezentacji drobnych grup politycznych, jugosłowiańska ordynacja wyborcza przewiduje konieczność zaopatrzenia listy kandydatów 60 podpisami wyborców, zamieszkałych w każdym okręgu głosowania. A że okręgów wyborczych będzie w Jugosławji 305, tylko takie listy dopuszczone będą do wystawienia kandydatów, które zbiorą 18.300 podpisów. Tyle odnośnie samej listy (wzgl. leadera stronnictwa, stojącego na czele listy). Ale i poszczególni kandydaci muszą (a nie mogą) być wystawieni we wszystkich 305 okręgach (po jednym conajmniej na okręg) i otrzymać pozatem po 20 podpisów z okręgu.

Dla zapewnienia przewagi w Sejmie najsilniejszemu stronnictwu, ordynacja jugosłowiańska postanawia, że lista, która uzyska względną większość (wystarczy nawet 1 głos przewagi), otrzyma dwie trzecie mandatów, czyli około 200; pozostałe zaś mandaty podzielone będą proporcjonalnie między wszystkie listy kandydatów, przyczem zwycięska lista i w tym stosunkowym podziale będzie brała udział.



LUDWIK BLERIOT

sławny lotnik francuski, który po raz pierwszy na aeroplanie przeleciał kanał La Manche, ustanowił wysoką nagrodę dla tego lotnika, który osiągnął szybkość 160 klm. na godzinę. Dotychczasowy rekord Stainsfortsa wynosi 724 klm. na godzinę.

Z DNIA.

Wobec trudności Anglji.

POGLĄDY WE FRANCJI.

Głosy pism francuskich, wobec wiadomości o zawieszeniu parytetu złota dla funta szterlingów, są godne uwagi.

Przedewszystkiem wszystkie pisma zarówno stwierdzają poważne znaczenie tego zdarzenia, jak i wyrażają przekonanie, że Anglja upora się z trudnościami, co np. „Le Temps" (nr. 25595) tak wyraża:

— Przesilenie, finansowe i polityczne zarazem, któremu ulega obecnie Anglja, weszło w nowy okres, który może być rozstrzygający dla ogólnego rozwoju W. Brytanji. Naród brytyjski doszedł do wielkiego zakrętu swych dziejów. Jest to stan rzeczy zupełnie nowy, który siłą rzeczy będzie oddziaływał głęboko na całe moralne i materjalne życie świata cywilizowanego... Największym błędem. jaki możnaby popełnić w tej chwili, nietylko w Anglji, byłoby oddanie się czarnowidztwu i przypuszczanie, że kredyt Wielkiej Brytanji jest dotknięty w sposób nie do naprawienia. Wchodzi tu w grę nietylko ocalenie Anglji, ale ocalenie całego świata... Przedewszystkiem trzeba starać się o przywrócenie zaufania politycznego oraz pieniężnego i gospodarczego, bo jedno od drugiego zależy przez przywrócenie narodom poczucia bezpieczeństwa..

Podnosząc hart narodu angielskiego, zaznacza jednak „Le Journal des Debats" (nr. 263) zarazem:

— Naród angielski żyje, opierając się na pewnej ilości pojęć mocnych i tradycyjnych, a nie odczuwając potrzeby sprawdzania ich podstaw. Jest to niewątpliwie siłą, ale niepozbawioną niebezpieczeństwa. Od końca wojny cała polityka angielska była pod wpływem starego rozumowania, pod różnemi przebraniami występującego, ale w gruncie rzeczy niezmiennego. Mówiono sobie w Anglji mianowicie: nie trzeba. by na lądzie europejskm istniało jedno państwo, mające przewagę, a ponieważ po wojnie państwo zwycięskie ma oczywiście przewagę, więc trzeba przeszkodzić temu, by ją miało zanadto, pomagając podniesieniu się zwyciężonego. To wyjaśnia tyle posunięć i zdarzeń, które dziwiły, raziły, smuciły lub oburzały, zależnie od usposobienia, wojennych sprzymierzeńców Anglji. Nie było w tem stanowisku angielskiem ani złej woli, ani braku wiary, ani zastarzałej ukrytej myśli niechętnej, lecz było tylko gruntowne niezrozumienie rzeczywistości. W Londynie wyobrażano sobie Francję militarystyczną, imperjalistyczną, poprostu przez wspomnienie Napoleona I. A z drugiej strony wyobrażano sobie Niemcy pokojowe, pracowite, sumienne, wierne słowu danemu, jedynie dlatego, że wedle zasad gry zwyciężony powinien mieć zalety, które Francja okazała po r. 1871. Nie widziano tego, co się rzucało w oczy, mianowicie. że Francja zwycięska obecnie była jednak wyczerpana, że straciła nietylko kwiat swej młodzieży wojskowej, jak w wojnach dawniejszych, ale także trzecią część wogóle swej ludności męskiej w wieku dojrzałym, że jedenaście jej departamentów zostało spustoszonych bezprzykładnie od czasów wojny trzydziestoletniej, oraz że musiałaby zawalić się pod ciężarem długu publicznego, przekraczającego wszelkie możności płacenia. gdyby nie otrzymała tego, co jej było należne i uroczyście przyrzeczone w odszkodowaniach, celem odbudowania ziem, które uległy najazdowi. Musieliśmy obniżyć wartość franka do jednej piątej i to, co się zwie zwykle naszem bogactwem, jest też sumą naszych ofiar. Dzisiaj zdarzenia mówią same o błędzie Anglji. Gnębi ją bezrobocie z powodu zmniejszenia możności wywozu. Ale tymczasem przemysł Niemiec wyposażył się znakomicie kosztem tych, którym Niemcy nie płaciły tego, co się należało, oraz tych, którzy Niemcom obłędnie pożyczali pieniądze.

Zarazem zwracają też pisma francuskie uwagę na wewnętrzne błędy z powodu wpływu socjalistycznej polityki.

Do Londynu

NA KONFERENCJĘ WĘGLOWĄ.

Na zaproszenie centrali rady węglowej w Anglji wyjeżdżają dnia 30 bm. na międzynarodową konferencję węglową w Londynie przedstawiciele śląskiego i zagłębiowskiego przemysłu węglowego w osobach dyr. Cybulskiego, Faltera, Proksa, Michela, Olszewskiego oraz dyr. Malplata z Towarzystwa Sosnowieckiego. W konferencji tej uczestniczą przedstawiciele przemysłu węglowego Niemiec, Francji, Belgji, Holandji, Polski i Czechosłowacji. Wspomniani delegaci reprezentują ogółem 98 proc. europejskiej produkcji węgla kamiennego. Jest to pierwsza konferencja przemysłu węglowego, a w kołach gospodarczych przypisują jej b. wielkie znaczenie.

UWAGI.

Łaska ubezpieczeniowa.

Okazuje się, że wielu z pośród bezroboczych pracowników umysłowych, mimo posiadania praw ubezpieczonych w Król.-Hucie nie korzysta z przysługujących im świadczeń. Tłomaczy się to fałszywym wstydem i nawołuje się, aby bezroboczy bez żenady udawali się do Kasy chorych po tak zwane zapomogi, bo nie jest wstydem, że ktoś w obecnych czasach znalazł się bez pracy.

Wogóle nigdy nie powinien być czemś ubliżającym fakt, że ktoś znalazł się nie z własnej winy i mimo swej woli bez pracy, a już tylko w naszych warunkach mógł się wytworzyć stosunek do świadczeń ubezpieczeniowych, jako do pewnego rodzaju zapomóg, czyli czegoś bardzo zbliżonego do jałmużny. Tymczasem są to fundusze, powstałe ze składek ubezpieczonych, którzy wrazie braku pracy odbierają tylko swe pieniądze i nikt im łaski nie robi.

A mimo to nie można się dziwić niektórym ubezpieczonym, że nie korzystają z należnych im świadczeń.

Możność korzystania z funduszu ubezpieczeniowego na wypadek braku pracy uwarunkowana jest wykonaniem tylu formalności, okazaniem tylu za i poświadczeń, świeceniem oczyma w tylu rozmaitych urzędach, spowiadaniem się ze spraw najbardziej osobistych, meldowaniem się tyle razy i w takich okolicznościach, że dopraw dy każda złotówka, otrzymana z funduszu król.-huckiego zaprawna jest goryczą, której lepiej nie smakować.

Gdyby prywatna ubezpieczalnia domagała się wypełnienia tylu formalności i czyniła tyle trudności, co Z. U. P. U., aby otrzymać nic innego przecież tylko własne przez parę lat wpłacane pieniądze, to napewno tylko ludzie wyjątkowo naiwni daliby się namówić do ubezpieczenia się w niej.

Nie większe rozkosze czekają ubezpieczonego pracownika umysłowego, gdy zachoruje. Można bez przesady twierdzić, że połowa pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Kasie chorych, nie korzysta z jej dobrodziejstw. Dzieje się to zarówno z braku stuprocentowego zaufania do poziomu lecznictwa w Kasach chorych, jak i obawy przed traktowaniem przez personel tej instytucji, personel ten bowiem, narażony przez większość ubezpieczonych na nieumotywowane i nierzadko brutalnie wnoszone pretensje, traktuje już potem wszystkich ubezpieczonych jednakowo, a ta jednakowość jest nieraz aż nazbyt przykra.

Oddawna już zarząd Kasy obiecuje osobne ambulatorjum dla pracowników umysłowych, ale czy to się da w obecnej sytuacji przeprowadzić, niewiadomo.

Nie należy rozumieć tych uwag tak, iż są one sprzeczne z zasadami demokracji i że oddzielenie w lecznictwie pracowników umysłowych od fizycznych mogłoby świadczyć o zacofaniu społecznem. Nie, bo sedno rzeczy nie tkwi w tem, żeby inteligenci mieli być lepiej leczeni, niż nieinteligenci, jeno w tem, by jedni i drudzy czuli się dobrze i aby mieli rękojmię, że traktowani będą odpowiednio do swych przyzwyczajeń.

(Ć.)

Aplikanci sądowi

NIE BĘDĄ POZBAWIENI ETATÓW.

Minister sprawiedliwości przyjął ostatnio przedstawicieli rady naczelnej Związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych, którzy interwenjowali u p. ministra w związku z pogłoskami o zamierzonem skasowaniu etatów aplikantów sądowych. P. minister zapewnił delegację, że aplikanci, posiadający obecnie etaty, w żadnym razie nie będą ich pozbawieni. Pozatem delegacja przedstawiła p. ministrowi szereg postulatów, które min. Michałowski przyobiecał życzliwie rozpatrzyć.

Popierajcie L. O. P. P.

Udział majątkowy samorządów w szpitalu wenerycznem w Będzinie.

W Sejmiku będzińskim odbyło się przedwczoraj posiedzenie przedstawicieli miast wydzielonych: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia oraz Sejmiku. Posiedzenie to odbyło się w sprawie zawarcia związku międzykomunalnego dla utrzymania szpitala wenerycznego św. Łazarza w Będzinie.

Na czwartkowem posiedzeniu zajęto się ustaleniem dla poprzednich samorządów udziału majątkowego w szpitalu. Udział ten ustalono w następującej wysokości: Sejmik — 38 proc., Sosnowiec — 37 proc., Będzin — 13 proc., Dąbrowa — 4,5 proc., Zawiercie — 7,5 proc.

Pierwotne udziały, ustalone swego czasu przez komisję likwidacyjną, wyłonioną przez Min. spraw wewnętrznych do oszacowania majątków, pozostawionych przez okupantów, ustalone zostały, jak następuje: Sejmik — 45,5 proc., Sosnowiec — 36 proc., Będzin — 10 proc., Zawiercie — 7 proc., Dąbrowa 1,5 proc.

Zmiany w wysokościach udziału nastąpiły w międzyczasie wskutek różnicy w wydatkach, poczynionych przez poszczególne samorządy na remont szpitala.

W nadchodzący wtorek odbędzie się drugie posiedzenie przedstawicieli samorządów, w celu rozpatrzenia statutu związku komunalnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Sobota — **Dziś** Cyprjana P. **Jutro** Koźmy M. Wschód słońca 5 m. 27. Zachód „ 17 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „U 13" — S.O.S.!! S.O.S.!!

PALACE: Przez hańbę do szczęścia.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Mężczyźni bez kobiet.

CZELADŹ

CZARY: Dusze w niewoli i Kapitan Lasch.

DĄBROWA

WANDA: Naszyjnik królowej.

ZAWIERCIE

STELLA: Cilly.

OLKUSZ

ORZEŁ: Zbrukana lilja.

× **OSOBISTE.** Wieloletni sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu, przewodniczący wydziału karnego i karno-skarbowego, znany w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa p. Witold Sokólski przeszedł do adwokatury. Kancelarję narazie otworzył w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja 32 m. 15.

× **ULGI POCZTOWE DLA WALKI Z BEZROBOCIEM.** Minister poczt i telegrafów zwolnił od opłat pocztowych całą korespondencję wpływającą i wychodzącą z naczelnego komitetu do spraw bezrobocia oraz wojewódzkich i lokalnych komitetów. Temsamem korespondencja prywatna jak również większe przesyłki adresowane do jednego z komitetów do spraw bezrobocia będą zwolnione od opłat pocztowych. Zarządzenie to obowiązuje od 1 października rb.

× **AKCJA POMOCY BEZROBOCZYM.** W Dąbrowie odbyło się zebranie przedstawicieli kupców i rzemieślników w sprawie przyjścia z pomocą bezrobocym. Z uwagi na istnienie w Dąbrowie komitetu pomocy bezroboczym, zebrani postanowili się opodatkować na rzecz komitetu i tym sposobem przyłączyć się do akcji ogólnej.

× **PRZED SPISEM LUDNOŚCI.** Wczoraj Magistrat sosnowiecki rozesłał listy do instytucyj państwowych i prywatnych z prośbą o nadsyłanie nazwisk osób, które mogłyby się podjąć obowiązków komisarzy spisowych.

— o —

— o —

× **STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH** oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu podaje swym członkom do wiadomości, iż począwszy od dnia 30 bm. w każdą środę od godz. 7 do 8 wiecz. udzielane będą w lokalu Stowarzyszenia, ul. Małachowskiego 9 tel. 8-82 bezpłatne porady prawne we wszelkich sprawach. Porad udzielać będzie p. adwokat Henryk Janczewski, były przewodniczący Sądu pracy, ostatnio sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 8-ej wieczorem występuje teatr miejski w Sosnowcu z inauguracyjnem widowiskiem, rozpoczynając sezon świetną komedją J. Szaniawskiego „PAPIEROWY KOCHANEK". Jest to jedna z najlepszych utworów laureata nagrody literackiej miasta Warszawy. Ścierają się w nim świat sztuki i codzienności świat prawdziwej poezji ze snobizmem tych, co pieniądzem chcieliby zastąpić duszę rzeczy pięknych. Autor z niewysłowioną pogodą i lekkością rozświetla w komedji szare zakamarki duszy ludzkiej, prowadząc ją ku drogom odczuwania piękna. Kierownictwo teatru zarówno, reżyser, oraz nowy zespół otoczyli „Papierowego kochanka" największą pieczołowitością. Rolę i sytuacje są opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Strona dekoracyjna, jaką rzadko widzieliśmy w Sosnowcu. Sala teatralna odrestaurowana, sprawia nader miłe wrażenie do czego przyczyniają się też nowe wygodne fotele. W widowisku biorą udział pp.: M. Gorecka, M. Kossakowska, J. Sobotkowska, J. Zakrzyńska, S. Brem, J. Golaszewski, B. Horowicz, J. Orchoń, Z. Relski O. Słupski E. Szafrański, R. Tańska i inni. Sztukę wyreżyserował p. E. Szafrański. Tło muzyczne skomponował p. B. Horowicz. Dekoracje wykonał według projektów J. Kościeszy J. Szymczyk. Do wnętrz pełne gustu ozdoby i meble dostarczyła ze swego atelier p. Halina Mamelokowa. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety sprzedaje dzienna kasa w f-mie Wł. Czechowski. Abonament ważny z 20 proc. zniżką. Kasa teatru czynna od godz. 7-ej wiecz.

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 8-ej wieczorem „PAPIEROWY KOCHANEK".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota dnia 26 b.m. „Krysia Leśniczanka". Wtorek dnia 29 b.m. „Wesoła wdówka".

× **PRZEMYSŁOWCY BUDOWLANI A BEZROBOCIE.** W Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pod przewodnictwem inspektora Federowicza konferencja przedstawicieli przemysłu budowlanego w związku z akcją zwalczania bezrobocia. Przedsiębiorcy budowlani przyrzekli zredukować do minimum godziny nadliczbowe oraz usunąć kobiety i dziewczęta od pracy noszenia cegieł i wapna. W związku z konferencją inspektor Federowicz wraz z inspektorką Pawelską przeprowadzili lustrację zakładów przemysłowych, w których pracują kobiety na terenie powiatu Olkuskiego.

× **JAZDA ROWERAMI PO CHODNIKACH.** Niejednokrotnie poruszaliśmy już dziki zwyczaj jeżdżenia rowerami po chodnikach, lecz zwyczaj ten tak się mocno silnie zakorzenił, czy też jest tolerowany, że w dalszym ciągu istnieje i to w szerokim zakresie. Wystarczy przejechać się tramwajem, aby począwszy od Nowego Będzina do ul. Chopina w Dąbrowie zobaczyć licznych jeźdźców bezkarnie jeżdżących po chodnikach i rozbijających przechodniów. Czy istotnie nie ma się kto tem zająć i bezwzględnie wytępić dzikie stosunki, niespotykane w żadnym kulturalnym ośrodku.

Dodać należy, iż chodnikami jeżdżą przeważnie osobnicy, którzy na zwróconą uwagę odpowiadają obelgami, a nawet groźbami, to też nikt nie chce z nimi zadzierać i dzięki temu jeżdżenie po chodnikach uchodzi im bezkarnie. Może policja zainteresuje się tem i usunie wreszcie tę plagę.

W sprawie nabożeństwa

ZA DUSZĘ Ś. P. MIN. CZERWIŃSKIEGO

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

W związku z różnemi złośliwemi uwagami na temat nieodprawionego nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. min. wyzn. rel. i ośw. publ. Sławomira Czerwińskiego, oświadczam, jako proboszcz parafji, że nikt takiego nabożeństwa ani u mnie, ani w kancelarji parafjalnej nie zamawiał. Wszelkie twierdzenia, że takie nabożeństwo było zamawiane — są bezpodstawne.

Ks. Plenkiewicz
Proboszcz parafji w Sosnowcu.

Akcja pomocy

W SPRAWIE STOWARZYSZENIA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO.

Dnia 11 b.m., jak już donosił „Kurjer Zachodni", odbyło się zebranie, na którem zapoczątkowane zostało Stowarzyszenie Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w parafji sosnowieckiej.

Na zebraniu tem zapisało się na członkinie 90 niewiast, z tych 34 czynnych członkiń i 56 wspierających.

Czyżby tylko tyle było w parafji niewiast, które czułe są na nędze bliźnich? Nie, to być nie może. Tu musi być jakieś przeoczenie lub niezrozumienie celu tego Stowarzyszenia.

Przeglądając listę osób, zapisanych do Stowarzyszenia, zauważyłem brak wielu nazwisk, które niewątpliwie na liście członkiń znajdą się wkrótce. To też wstrzymałem się od ogłoszenia listy członkiń Stowarzyszenia, aby dać możność i czas do wpisania się tym wszystkim niewiastom, które czują po trzebę i obowiązek w imię Chrystusa nieść pomoc biedniejszym.

Zapisać się można na członkinie Stowarzyszenia ustnie lub piśmiennie w kancelarji parafjalnej lub u dzielnicowych Ligi Katolickiej.

Ks. Plenkiewicz
Proboszcz parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Program obchodu 600-lecia

BITWY POD PŁOWCAMI.

Na organizacyjnem zebraniu komitetu obchodu 600-lecia zwycięskiej bitwy pod Płowcami w Czeladzi, ułożono następujący program uroczystości: w niedzielę o godz. 9 rano zbiórka wszystkich organizacyj społecznych ze sztandarami w parku miejskim, oraz wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Z kościoła pochód przejdzie ulicami miasta, przyczem pod pomnikiem „Poległym za Ojczyznę" wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie i rozwiązanie pochodu.

W przeddzień, tj. dziś o godz. 7 wiecz. na „Bożerze" zapłonie olbrzymi stos drzewa, ażeby świadczył okolicy, że „nad Brynicą czuwa straż".

Komitet zaznacza, że w razie ulewnego deszczu zbiórka organizacyj odbyłaby się w kościele, a przemówienie okolicznościowe wygłoszone w kinie „Czary".

Przypuszczać należy, że społeczeństwo miejscowe przez liczny udział w uroczystości zadokumentuje swe stanowisko względem odwiecznych zakusów germańskich.

× **TYDZIEŃ BANDERY.** Zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu z polecenia władz centralnych w czasie od dnia 4 do 11 października rb. urządza „Tydzień bandery", poświęcony propagandzie morza polskiego. W związku z tem w dniu 2 października o godz. 19 w lokalu Ligi w Sosnowcu, ul. Parkowa 1, odbędzie się posiedzenia prelegentów, którzy będą mieli za zadanie wygłaszanie odczytów w poszczególnych szkołach i organizacjach społecznych na tematy morskie.

× **SAMOBÓJSTWO.** 17-letni Stanisław Duda, zamieszkały w Rogoźniku, rzucił się onegdaj w celu samobójczym pod koła wąskotorowej kolejki kopalni „Jerzy", ponosząc na miejscu śmierć. Co skłoniło młodego chłopca do popełnienia samobójstwa narazie niewiadomo.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Lola Glüksman, zamieszkała w Sosnowcu (Targowa 12) oskarżyła przed policją swą służącą Karolinę Kusińską o kradzież różnej bielizny, wartości 100 zł. Po dokonaniu kradzieży Kusińska zbiegła w niewiadomym kierunku.

„Praca Polska"

A POMOC BEZROBOCZYM.

Otrzymaliśmy następujący komunikat Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska":

Z prasy dowiadujemy się, że odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobocznym, w którem to zebraniu według informacji prasowej wzięły udział związki zawodowe, a poseł Konieczko wszedł do komitetu wykonawczego, jako przedstawiciel związków zawodowych.

Komunikujemy zatem, że Zjedn. zaw. „Praca Polska" nie było powiadomione o zebraniu organizacyjnem powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobocznym, a temsamem nie brało w niem udziału i nie może uważać posła Konieczke jako reprezentanta związków zawodowych w ogólnem pojęciu.

Zjednoczenie zawodowe „Praca Polska" stwierdza, że skład komitetu jest jednostronny, co jest sprzeczne z publikacją szefa rządu.

Szef rządu w publikacji swej o pomocy dla bezroboczych odwołał się do całego społeczeństwa, gdyż zrozumiałą jest rzeczą, że akcja taka wówczas tylko może liczyć na powodzenie materjalne i moralne, gdy będzie opartą o jakąjszersze zaufanie społeczeństwa.

Przez organizowanie powiatowego komitetu w szczupłem gronie odpowiednio dobranych osób wyrządzono krzywdę akcji pomocy bezroboczym, pozbawiając ją poparcia całych odłamów społeczeństwa.

Zjednoczenie zawodowe „Praca Polska" przywiązuje wielką wagę do akcji pomocy bezroboczym i wszczęło już w tym kierunku pracę organizacyjną.

W wytworzonej sytuacji pracy dalszej nie zaniechamy, lecz postaramy się prowadzić ją w dalszym ciągu z organizacjami, które również zostały pominięte przy organizowaniu komitetu powiatowego.

Kursy dla eksternów

OD DNIA 1 PAŹDZIERNIKA.

Dowiadujemy się, że kierownictwo kursów dla eksternów (z 6-u i 8-u klas) otrzymało już odpowiednie zezwolenie władz szkolnych, wobec czego normalne zajęcia rozpoczną się dnia 1 października o godz. 18. Kancelarja kursów, mieszcząca się w szkole nr. 9 im. T. Kościuszki przy ul. 3 maja w Sosnowcu, przyjmuje zapisy od soboty 26 bm. do środy 30 bm. w godz. od 18 do 19.

Komitet pomocy bezrob.

W ZĄBKOWICACH.

Z inicjatywy kilku osób odbyło się onegdaj w Ząbkowicach organizacyjne posiedzenie osób zaproszonych, celem powołania komitetu pomocy bezrobocym. Po krótkiem omówieniu zamierzenia, wybrano zarząd w osobach pp.: prezes ks. proboszcz Pluciński, zastępcy: Stan. Łaniewski, Antoni Zakrzewski i Fran. Rozmus, skarbnik Rudolf Fetting, sekretarz Wład. Bereszko, gospodynie: Zofja Grochowska, Aniela Jungowa, Izabela Łuszczewska, Marja Ostrowska, Emilja Sochaczewska, Janina Litkowska i Janina Ładowa. Gospodarze: Wacław Strachalski, Józef Śliwiński, Fran. Hajek, Marjan Hryniewiecki. Komisja rewizyjna: Bolesław Balcer, Zgorzelski i Bolesław Gajek.

Komitet ma zamiar niezwłocznie przystąpić do pracy, a zbieranie potrzebnych funduszy projektowane jest z opodatkowania wszytkich miejscowych zakładów przemysłowych, handlowych, pracowników i ewentualnych subwencyj rządowych i samorządowych.

Sprawa dezynfekcji

APARATÓW TELEFONICZNYCH.

Otrzymujemy z różnych stron liczne skargi w sprawie jakichś panów, którzy odwiedzają sklepy i przedsiębiorstwa, posiadające aparaty telefoniczne, gdzie legitymując się jakiemiś dowodami, uprawniającemi ich do przeprowadzania dezynfekcji telefonów, uskuteczniają dezynfekcję, zaznaczając, iż w razie odmowy grożą posiadaczowi telefonu surowe kary.

Otóż musimy wyjaśnić, że istnieje wprawdzie rozporządzenie województwa w sprawie obowiązkowego dezynfekowania publicznych apartów telefonicznych, lecz niema żadnego być nie może, przepisu stwarzającego monopol, tj. że dezynfekcję może wyłącznie tylko przeprowadzać pewna osoba, względnie instytucja lub zrzeszenie.

Celem uniknięcia nieporozumień i zatargów, a przedewszytkiem haraczu w postaci dużych opłat, najlepiej będzie, gdy każdy właściciel publicznego telefonu tj. w sklepach i różnego rodzaju przedsiębiorstwach, gdzie publiczność ma dostęp do aparatu, nabędzie za kilkanaście groszy płynu dezynfekcyjnego i sam sobie czynność tę wykona. Pozatem można wyjąć, zupełnie zresztą niepotrzebną muszelkę ze słuchawki telefonu i wtedy wogóle odpada potrzeba dezynfekowania aparatów telefonicznych.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj został aresztowany przez policję w Sosnowcu znany zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania, Tadeusz Salus. Przy aresztowanym znaleziono dwa swetry, pochodzące z kradzieży. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

Stan zdrowotny

młodzieży szkolnej w Dąbrowie.

Jak wykazują dane statystyczne, stan zdrowotny młodzieży szkolnej wiejskiej jest naogół znacznie lepszy, niż młodzieży szkolnej w miastach i większych ośrodkach przemysłowych, gdzie złe i niedostateczne odżywianie, fatalne warunki mieszkaniowe, no i zanieczyszczone powietrze, ujemnie odbijają się na stanie zdrowotnym młodzieży.

Otrzymaliśmy np. dane, dotyczące stanu zdrowotnego młodzieży szkół powszechnych w Dąbrowie. Z danych tych widać, iż stan zdrowia dziatwy, pochodzącej głównie ze sfer robotniczych, jest daleki od doskonałości.

Otóż w Dąbrowie istnieje 9 szkół powszechnych, mieszczących się w 11 budynkach, z których dwa największe są budynkami nowoczesnymi, a więc wzorowymi, cztery budynki uznane są za dostateczne, a pozostałe pięć za nieodpowiadające potrzebom.

Opiekę nad dziatwą pełni jeden lekarz szkolny pedjatra i trzy hygienistki. Wszystkie szkoły posiadają apteczki podręczne, celem udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

W roku szkolnym 1930-31 uczęszczało do szkół 4639 dzieci, z tego 2283 chłopców i 2376 dziewcząt. Zbadanych przez lekarza było 4601 dziecko, z tego 2236 chłopców i 2345 dziewcząt. Wśród zbadanej dziatwy stwierdzono: brudnych chłopców 16 proc., dziewcząt 11 proc., zawszonych chłopców 1.9 proc., dziewcząt 1,6 proc. Świerzb stwierdzono u 0,2 proc. chłopców: 0.3 proc. u dziewcząt. Inne choroby skórne u 1,3 proc. chłopców i 0,8 proc. u dziewcząt. Jaglicę u 0,7 proc. chłopców i 1.7 proc. dziewcząt. Zapalenie spojówek u 8,8 proc. chłopców i u 17.7 proc. dziewcząt. Wybitne niedowidzenie u 2,7 proc. chłopców i u 4,3 proc. dziewcząt. Wybitną głuchotę u 0,2 proc. chłopców i u 0,4 proc. dziewcząt. Kalek było wśród chłopców 0.4 proc., wśród dziewcząt 0,6 proc. Z wadą serca 0.7 proc. chłopców i tyleż dziewcząt. **Zdrowych zupełnie 9,8 proc. chłopców i 24,8 proc. dziewcząt.** A więc na 100 chłopców, uczęszczających do szkół powszechnych w Dąbrowie, było niespełna 10 tylko zupełnie zdrowych, natomiast **chorowitych było 72,5 proc., wśród chłopców i 66,4 proc. wśród dziewcząt.** Wyniszczonych było 17 proc. wśród chłopców i 8,6 proc. wśród dziewcząt. Wręcz fatalnie przedstawia się stan zębów, gdyż próchnicę stwierdzono u 92 proc. chłopców i u 90 proc. dziewcząt. Wszystkie dzieci miały szczepioną ospę, a część, zwłaszcza z domów, gdzie była ta choroba, została zaodpornioną przeciwko tyfusowi. Pozatem zwracano uwagę, aby dzieci były czyste i możliwie często kąpane, jak również odbywały się perjodyczne pogadanki, na których lekarz szkolny zaznajamiał rodziców z hygieną dziecka, udzielając rad i wskazówek, jak należy dbać o zdrowie dziecka. Dożywianych w szkołach było 763 dzieci, które otrzymywały codziennie szklankę mleka i 50 gr. bułkę.

Jak wynika z przytoczonych cyfr, stan zdrowotny młodzieży szkół powszechnych w Dąbrowie pozostawia dużo do życzenia, a w dodatku istnieje prawdopodobieństwo, iż skutkiem kryzysu gospodarczego i wzrastającej biedy wśród robotników, stan ten ulegnie dalszemu pogorszeniu.

Dwie sprawy inż. Starkiewicza

Przeproszenie i odroczenie.

W czerwcu r.b. około 100 osób ze sfer inteligencji olkuskiej otrzymało pocztą (nadane w Katowicach) po trzy anonimy, pisane na maszynie o treści jednakowej, zawierające zjadliwe i ubliżające wyrażenia, odnoszące się do różnych osób i o różnych poglądach politycznych.

Szczególniej w jednym z anonimów były obraźliwe inwektywy przeciwko byłemu burmistrzowi Starkiewiczowi z racji jego skłonności do judeo-sanacji. Paszkwilem tym, w którym mowa o otrutej żydówce, a którego niesposób powtórzyć, uczuł się obrażony inż. Starkiewicz i o autorstwo anonimu podejrzewał obywateli olkuskich pp. Gurbiela i Stachurskiego. Kiedy więc w dniu 26 czerwca p. Starkiewicz zastał w cukierni p. Buraka siedzącego razem z gospodarzem lokalu, p. Stachurkiego, wyjął z kieszeni anonim i zarzucił mu, oraz nieobecnemu p. Gurbielowi autorstwo, przyczem **wyjął rewolwer,** lecz siedzący obok p. Burak przytrzymał p. Starkiewicza za rękę.

P. Stachurski skierował sprawę do sądu przeciwko p. Starkiewiczowi z art. 530 i 531, a p. Gurbiel z art. 531 K. K. Obydwie sprawy miały już termin, lecz na wniosek obrońcy inż. Starkiewicza, adw. Ziółkowskiego, zostały odłożone, celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Dowód zaś ten miał polegać na tem, że adwokat Ziółkowski miał się postarać w redakcji K. Z. o trzy numery pisma, w których **były drukowane artykuły** przeciwko p. Starkiewiczowi za czasów jego burmistrzostwa p.t. „Olkusz, ziemia obiecana", „Starkiewicz żegluje na falach judeo - sanacji i „Judeo - sanacja w Magistracie" (ostatni artykuł). Adwokat Ziółkowski twierdził, że treść tych artykułów, aczkolwiek w delikatnej formie, zbliżona jest jednak stylem do omawianych anonimów, a pozatem wie o tem, że obydwaj oskarżyciele należą do tych sfer ludzi, którzy prowadzili kampanję prasową przeciwko Starkiewiczowi.

W dniu onegdajszym sprawy te znalazły się po raz drugi na przewodzie sądowym w Olkuszu.

Przed rozprawą jednak doszło do zgody z p. Stachurskim, którego p. Starkiewicz osobiście przeprosił z zobowiązaniem ogłoszenia tego przeproszenia w „Kurjerze Zachodnim" i „Expresie Zagłębia" do dnia 27 bm.

W drugiej sprawie, t.j. p. Gurbiel kontra p. Starkiewicz do zgody nie doszło. Oskarżyciel żądał, aby ta sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych z pozostawieniem na sali tylko naszego korespondenta. Mimo sprzeciwu adwokata Ziółkowskiego, co do osoby naszego korespondenta, sąd przychylił się do wniosku p. Gurbiela. Ponieważ w tym wypadku przewodu sądowego ujawniać nie można, szczegółów żadnych nie podajemy.

Ogólnie zaznaczymy, że rozprawa została znów odroczoną, celem przesłuchania świadka, mianowicie odpowiedzialnego redaktora K. Z.

Zima we wrześniu

WZROST CHORÓB Z PRZEZIĘBIENIA.

W ostatnich kilkunastu dniach bardzo wiele osób choruje na katar, zaflegmienie, zapalenie gardła i inne t. zw. choroby z przeziębienia. Tego rodzaju masowe występowanie tych chorób notujemy stale w porze jesiennej i wiosennej, zwłaszcza wówczas, gdy aura zmienia się nagle.

W ostatnich dniach mamy silne chłody i deszcze jesienne, nie licujące zupełnie z naszą przysłowiowo piękną jesienią. Na Podhalu spadły już śniegi. Tej niekorzystnej pogodzie przypisać zapewne należy wzrost chorób z przeziębienia w ostatnich kilkunastu dniach.

Choroba przebiega łagodnie, trwa kilka dni. Zazwyczaj chorzy nie przerywają pracy, bardzo często roznosząc wśród bliźnych infekcję (przez kichanie, mówienie prosto w twarz etc). Najlepszem lekarstwem jest ciepłe łóżko i gorąca herbata z cytryną; w razie osłabienia leczenie przepisać musi lekarz.

Zwyczajny katar ustępuje z reguły po kilku dniach. W czasie trwania choroby unikać należy dymu tytoniowego, należy też w tym czasie ciepło się ubierać.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 26 WRZEŚNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 Intermezzo muzyczne. 16.00 — Słuchowisko dla młodzieży p.t. „Powrót z gwiazd" — pióra Bronisława Dąbrowskiego i Władysława Kaczmarskiego. 16.30 — Koncert dla młodzieży. 16.55 — „Co Litwa pisze o Polsce" wygł. p. Marjan Beüermann. 17.15 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.35 — „Natura i sztuka" — wygł. prof. Stanisław Machniewicz. 18.00 — Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: „Radjotechnika dla wszystkich" (wykład I). 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Muzyka lekka. 22.00 — W rybryce felietonów „Na widnokręgu". 22.30 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 23.00 — Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Muzyka lekka i taneczna.

ZE SPORTU.

Wyścig szosowy

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA DĄBR.

Dnia 4 października rb. sosnowieckie T-wo cyklistów organizuje doroczny wyścig szosowy o „mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego" na 1931 r. W wyścigu tym mogą brać udział kolarze należący do klubów sportowych na terenie Zagłębia i posiadający licencje ZPTK. na 1931 r.

Nagrody wyznaczono następujące: dla „mistrza" szarfę jedwabną i złoty żeton, druga żeton srebrny duży, trzecia srebrny mały i czwarta bronzowy duży, prócz tego członek zarządu p. St. Drybs ofiarował nagrodę premjową.

Wyścig odbędzie się na trasie okrężnej, na przestrzeni do 60 klm., dokładny opis trasy podamy za parę dni.

Zapisy zawodników przyjmuje piśmiennie sekretarjat S. T. C. ul. Robotnicza 1 do dnia 3 października rb. od 8 wiecz., na starcie zapisy przyjmowane nie będą. Przy zgłoszeniu należy podać numer licencji zawodnika i wpłacić zł. 3 od siodełka.

Po zawodach przy skromnej herbatce nastąpi rozdanie nagród w lokalu S.T.C. przy ul. Robotniczej nr. 1 m. 46.

KTO SPADNIE DO KL. B? 4 października rb. na boisku w Czeladzi odbędzie się trzecie decydujące spotkanie o pozostanie w kl. A pomiędzy Sarmacją a Świtem. Zawody tych rywali są naprawdę sensacją kończącego się sezonu piłkarskiego w Zagłębiu.

NA KURS PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH. W nadchodzącym tygodniu przez ośrodek WF. w Katowicach organizowany jest specjalny kurs przodowników piłkarskich. Z klubów Zagłębia CKS. Czeladź wysyła na ten kurs trzech kandydatów, którzy po ukończeniu kursu trenować będą drużyny klubu.

Kronika Zawiercia.

× **KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.** Rozwijające się znakomicie kursy dokształcające dla młodzieży pracujące w rzemiośle i handlu, rozpoczęły nowy okres szkolny. Zapisanych jest już przeszło 300 uczniów. Czynne są następujące kursy: 1 wstępny, 3 pierwsze, 1 drugi, 1 trzeci i 1 kombinowany, razem 7 kursów. Nauka wskutek zarządzenia władz zmniejszona została z 12 godzin do 8 godzin na kursie. Kursy prowadzone są pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej przy pomocy finansowej Kuratorjum szkolnego i Magistratu. Zainteresowanie wśród uczniów duże.

× **PRZENIESIENIE BIUR MAGISTRACKICH.** Od trzech dni biura Magistratu z dotychczasowych pomieszczeń w domu Sojki przy ul. 3 Maja przenoszone są do nowego pomieszczenia przy ul. Piłsudskiego, gdzie dotychczas mieściły się biura starostwa i wydziału powiatowego.

× **KRADZIEŻE.** Stefanowi Górnikowskiemu, ul. Polska 6, skradziono z komórki po oderwaniu kłódki 2 gęsi i 2 króliki. Policja schwytała 2 osobników podejrzanych o kradzież gęsi w Siewierzu. Mordce Borensztajnowi (Hoża) skradziono po wyważeniu drzwi do mieszkania około 50 swetrów, wartości przeszło 200 zł.

Kronika Olkuska.

× **UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ STRAŻY POŻ. W SŁAWKOWIE.** W następstwie walnego zebrania członków ochotniczej straży pożarnej w Sławkowie, onegdaj ukonstytuował się zarząd tej straży, w skład którego weszli pp.: Piotr Łakomski — prezes, Piotr Wiltos — zastępca, Antoni Toborowicz — sekretarz, Jan Kępiński — skarbnik, Jan Jaros — gospodarz, Jan Nowak — naczelnik, Antoni Cieślik — zastępca i Franciszek Kępiński — członek zarządu.

× **ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE CH. D.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w remizie strażackiej w Wolbromie przy udziale około 200 osób zebranie przedwyborcze do Rady m. Wolbromia, zwołane przez Stowarzyszenie rzemieślnicze wolbromskie. Na zebraniu przemawiali pp.: W. Hat, Maciej Sosnowski, Tomasz Krężel i Jan Mazurek. Mówcy nawoływali do głosowania na jedną listę katolicką, pozatem p. Sosnowski zdawał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady komisarycznej, a p. Hat wyjaśniał techniczne strony wyborów. Następne zebranie odbędzie się w dniu 27 bm., gdzie będzie przedstawiona lista kandydatów do Rady ze stronnictwa Ch. D. Kandydatami są pp.: Jan Perkowski, Tomasz Krężel, Józef Hat, Ludwik Poglódek, Paweł Pietrus, Ambroży Bińczycki, Stanisław Marchaj, Wład. Miranowicz, Wincenty Strzałka, Franciszek Osmenda, Leonard Zgadzaj, Andrzej Kulka, Andrzej Stróżecki i Jan Tuchowski. Na zebraniu przewodniczył p. W. Miranowicz.

× **SYMULANT Z JANGROTA.** Na posterunku PP. w Jangrocie zameldował onegdaj mieszkaniec tej wsi Tomasz Gamrot, że powracając furmanką tego dnia z Olkusza został obrabowany na drodze pod Kosmolowem przez 6 nieznanych osobników z nieznacznej gotówki i 8 różnych weksli na sumę przeszło tysiąca złotych. W tym czasie, kiedy Gamrot opowiadał zmyśloną historję o obrabowaniu go, portfel skórzany ze wszystkimi wekslami i dowodami znaleziono w Olkuszu. Jak się okazuje, ogspodarz wyjechał z Olkusza zamroczony, pieniądze przepił, a weksle zgubił. Będzie odpowiadał za symulację.

× **ODPOWIEDŹ REDAKCJI.** P. A. St.: Szwajcarja, Morges.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Pozostałe od wieńca złożonego na grób śp. Karola Bloka od przyjaciół zł. 105 (sto pięć) przekazano do dyspozycji Komitetu dla dokarmiania biednych dzieci.

ŹLE ZROZUMIAŁ.

Lekarz: — Pan stanowczo za dużo pije a za mało jada.

Pacjent: — Tak. to niby prawda, panie konsyljarzu, ale na jedno i drugie moja pensja nie starczy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

FINANSOWANIE KONSUMCJI.

Finansowanie konsumcji, czyli ratalnej, detalicznej sprzedaży dóbr konsumcyjnych, jakkolwiek jest dopiero od niedawna przyjętą formą kredytu, znajduje coraz szersze zastosowanie w różnych krajach. Finansowanie konsumcji staje się czynnikiem demokratyzacji tych działów spożycia, które były dostępne tylko dla warstw zamożnych. W ten sposób dobra rzadkie zmieniają się w dobra masowe, wytwarzane przy pomocy fabrykacji masowej, co jest czynnikiem potanienia kosztów produkcji i dalszym czynnikiem udostępniania konsumcji szerokim masom.

Jako przykład w tym zakresie służyć mogą Stany Zjednoczone, gdzie sprzedaż ratalna automobilów była, zdaniem wybitnych teoretyków i praktyków gospodarczych, głównym czynnikiem wzrostu dobrobytu. Umożliwiła bowiem ona znaczne potanienie samochodów i ich masową konsumcję, co wiąże się z ogólnem podniesieniem sił wytwórczych kraju. Z systemu finansowania konsumcji korzystają przedewszystkiem nowopowstałe przemysły, jak. np. radjo, odkuracze i t. p. Są to gałęzie przemysłu, które muszą dopiero budzić i stwarzać nowe potrzeby, a więc tem samem zmuszone są w większej mierze uciekać się do formy kredytu ratalnego. W ten sposób zwiększona konsumcja mas ludowych prowadzi bezpośrednio do zwiększenia produkcji. Drogą bowiem finansowania spożycia, otrzymujemy ściślejszą równoległość między zwiększoną zdolnością produkcyjną kraju, a zwiększoną zdolnością konsumcyjną.

Próby zastosowania amerykańskich metod finansowania konsumcji w Niemczech wypadły przeważnie ujemnie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest: niski poziom dochodów i stosunkowo niewielka zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności w Niemczech. Ponadto wysokie koszta kapitału, drobne kwoty udzielanych kredytów, dochód niewiele przekraczający minimum egzystencji wolne od egzekucji, wysoki stan bezrobocia i nieustalenie się stosunków zarobkowych — czyniły koszty finansowania konsumcji w Niemczech specjalnie drogiemi, co właśnie pociągnęło za sobą duże straty towarzystw finansowych.

Godzi się podkreślić, że naogół kredyt konsumcyjny jest kredytem, zawiesumcyjny qpacńayshrdlu shrdilun hrdl rającym znacznie większy stopień ryzyka od innych form kredytu, prócz tego jest technicznie trudniejszym do zorganizowania i wymaga większych kapitałów administracyjnych dla zabezpieczenia i ściągnięcia należności, przeważnie drobnych. Jest to zresztą kredyt, przedstawiający wielkie pole do nadużyć, zarówno ze strony dającego, jak i biorącego kredyt. To też nawet taki entuzjastyczny zwolennik finansowania konsumcji, jak prof. Edwin Seligman, wypowiada pogląd, że dotychczasowe formy kredytu konsumcyjnego są dalekie od doskonałości i nie dają jeszcze gwarancji trwałości.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie, to niejednokrotnie były już czynione próby stworzenia spółek kredytowych dla finansowania konsumcji (jak np. „Obrót" oraz przy centrali Związku kupców), które naogół nie dały poważniejszych wyników. W ostatnich dniach uruchomiona została, przy czynnej pomocy Stowarzyszenia kupców polskich „Spółdzielnia kredytowa kupców polskich", która ma przyczynić się do racjonalizacji sprzedaży ratowej i wzmożenia konsumcji. Również dzięki współdziałaniu centrali Związku kupców zorganizowana została spółdzielnia kredytowa Detalistów polskich.

Wybitny ekonomista i znawca tego zagadnienia prof. Zweig stwierdza jednak, że finansowanie konsumcji w Polsce nie ma warunków szerszego zastosowania, ani warunków decydujących o jego powodzeniu. Dochody bowiem szerokich rzesz ludności utrzymują się wciąż na tak niskim poziomie, że ta część dochodu społecznego, która mogłaby być przeznaczona na nabywanie dóbr trwałych, jest niesłychanie nikła. Należy też przyjąć pod uwagę, że system bankowy w Polsce jest mało elastyczny, rezerwuar zaś oszczędności, na których opiera się kredyt, jest bardzo nikły.

Ostatnie redukcje uposażeń urzędniczych niewątpliwie powiększyły już i tak poważne trudności, na jakie napotyka finansowanie spożycia w Polsce.

M. G.

Kronika gospodarcza.

UPADŁOŚĆ „PEPEGE". W ostatnich dniach odbyło się zebranie wierzycieli łódzkich fabryki przemysłu gumowego w Grudziądzu „Pepege". Na zebraniu tem omawiano obecną sytuację przedsiębiorstwa w związku z wyznaczeniem na 9 października nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszy tego przedsiębiorstwa. W dyskusji nad sytuacją wskazywano, iż nadzór nie przyniósł spodziewanej sanacji, gdyż większość wpływów idzie na pokrycie zaległości w instytucjach państwowych i ubezpieczeniowych oraz na samą administrację nadzoru. Wobec tego sytuacja wierzycieli przedstawia się bardzo niepomyślnie. W dyskusji wysunięto wniosek zwrócenia się do sądu o ogłoszenie „Pepege" upadłości i przystąpienia do likwidacja przedsiębiorstwa, gdyż tylko w ten sposób wierzyciele mogą oczekiwać otrzymania przynajmniej części wierzytelności. Sprawa ta nie została zdecydowana definitywnie i będzie jeszcze przedmiotem specjalnych narad.

Z PRZEMYSŁU SUPERFOSFATOWEGO. Obroty w przemyśle superfosfatowym w bieżącym sezonie jesiennym, wobec ograniczeń zakupów rolnictwa nie osiągnęły rozmiarów sprzedaży w analogicznym okresie roku 1930, który był już niepomyślnym. Według szacowań fachowych zbyt superfosfatu ze związkowych fabryk w okresie czerwiec — sierpień wyniósł jedynie około 4.000 wagonów, czyli ca. 50 proc. mniej niż w roku 1930, mimo. że ceny superfosfatu zostały obniżone o 10 proc. Naogół fabryki posiadają znaczne zapasy superfosfatu i z uwagi na niekorzystnie kształtujące się warunki zbytu utrzymują produkcję w ograniczonych rozmiarach. Jedna z fabryk superfosfatu w okręgu warszawskim, która jeszcze w okresie wiosennym wstrzymała pracę, dotychczas nie podjęła produkcji.

PRZEMYSŁ SZKLANY. Sytuacja w przemyśle szklanym jest nadal naprężona. Szczególnie dział butelkowy znajduje się w ciężkiem położeniu. Wobec braku zamówień ze strony Monopolu Spirytusowego przeważna część hut butelkowych była przez kilkumiesięczny okres zupełnie nieczynna. Istnieje jednakowoż niejaka nadzieja, że w październiku Monopol zakontraktuje pewne ilości i huty tego działu będą mogły choćby w ograniczonych rozmiarach podjąć produkcję. W grupie szkła szybowego, wobec skurczonego ruchu budowlanego, stan zatrudnienia jest niski. Około dwóch trzecich hut szklanych w całem państwie jest nieczynnych, pozostałe zaś pracują w ograniczonych rozmiarach.

AUKCJE LONDYŃSKIE. W dniu 2 października r.b. zamknięta zostanie V. serja tegorocznych aukcyj wełnianych w Londynie. Ogółem znalazło się pod młotem 146.700 bel wełny. Pierwsze dni aukcyj londyńskich przyniosły poważne ożywienie i większe tranzakcje, uskutecznione przez odbiorców angielskich, francuskich i niemieckich. W porównaniu z cenami IV serji, obecnie wełna austral. merinos zwyżkowała mniej więcej o 10 proc. w wyższych gatunkach, wełna nowozelandzka krzyżowa o 7 proc. Wybór gatunków wełny merinos jest dobry, wełny krzyżowej — zadawalający. W przeciwieństwie do pesymistycznych przewidywań, odbiorcy angielscy wzięli bardzo liczny udział w aukcjach. Tłomaczyć to należy tem. że przemysł angielski posiada bardzo nieznaczne zapasy wełny.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25-9.

AKCJE: Bank Polski 113.00, Lilpop 12.50.

4 proc. poż. Inwest. 82.00, 5 proc. poż. Konwer. 43.75, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 46.00—46.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.925, Paryż 35.20, Wiedeń 125.40, Praga 26.44, Włochy 46.50, Holandja 360.50, Berlin 211.35—211.40, Dolar pryw. 8.91,50.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 25-9.

Pszenica 19.75—20.75. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

WYTŁOMACZYŁ.

Rozmawiali ze sobą kmiotkowie, dlaczego huzary mają krzywe szable.

— Oj, toście tępi na rozumie, jakże mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy...

Z całej Polski.

OHYDNA PROFANACJA.

Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dopuścili się ohydnej profanacji figury Bożej Męki przy drodze Plewiska - Komorniki, w Poznańskiem. Zbrodniarze zniszczyli całkowicie krucyfiks, zdjęli z niego figurę Chrystusa i rzucili w błoto. Policja wszczęła energiczne śledztwo. W trakcie dochodzeń sołtys w Plewiskach, Kaczmarek, otrzymał anonimowy list, do którego dołączony był banknot 50-złotowy. W liście tym prosi nieznany autor, aby zaprzestać poszukiwań sprawców świętokradztwa, a załączone 50 złotych użyć na zakupno nowej figury. Autor dodaje, że w razie, gdyby suma ta niewystarczała dośle dodatkowo jeszcze 25 zł. Mimo tego listu dochodzenia trwają i wykazały, że anonim nie był dyktowany skruchą, ale obawą przed wykryciem.

NAPRĘŻENIE W ŚWIECIE TEATRALNYM.

Wszyscy aktorzy, należący poprzednio do zespołu warszawskich teatrów miejskich, ogłosili strajk przeciw angażowaniu się do tychże teatrów, które zostały, jak wiadomo, wydzierżawione dyr. Krzywoszewskiemu w formie dzierżawy poręczającej. Aktorzy oświadczają w opublikowanej przez siebie uchwale, że ci, którzy już się byli poangażowali, zrywają umowy, ci zaś, którzy byli w pertraktacjach, przerywają je.

GROŹNY POŻAR PENSJONATU.

W Michalinie pod Warszawą w jednym z pensjonatów wybuchł onegdaj wskutek krótkiego spięcia groźny pożar. W pensjonacie znajdowało się w tej chwili 20 osób pogrążonych w głębokim śnie. Mieszkańcy pensjonatu niechybnie zginęliby w płomieniach, gdyby nie to, iż przypadkowo w tym czasie przechodził patrol policji powiatowej, który spostrzegł płomienie. Przedsięwzięto akcję ratunkową. Zbudzeni krzykami ze snu mieszkańcy pensjonatu zaczęli wyskakiwać przez okna w bieliźnie. Rozgrywały się przy tem niezwykłe sceny. — Niektóre osoby wydobyto już z płonącego pensjonatu nawpół przytomne, na skutek odurzenia się dymem. Wszystkie jednak przy pomocy lekarskiej przywrócono do przytomności.

NIEZWYKŁA LICYTACJA.

W lokalu żydowskiego towarzystwa „Ostatniej posługi" przy ul. Grzybowskiej w Warszawie powstała onegdaj awantura w czasie zjawienia się tam komornika, przybyłego z delegatem zakładu ubezpieczeń prac. umysłowych, któremu „Ostatnia posługa" zalegała z opłatą składek. Komornik i delegat ZUP'u chcieli zająć puszki z pieniędzmi, zebranemi w przeddzień dnia sądnego na cmentarzach żydowskich. Przybyli wraz z komornikiem interesanci widząc, że komornik zająć chce pieniądze, przeznaczone na pilne koszta pogrzebowe, podnieśli piekielny krzyk i wywołali awanturę. W czasie tumultu... ktoś ukradł pieniądze, tak, że ani komornik, ani też „Ostatnia posługa" korzystać z nich nie będą mogli. Policja podjęła śledztwo w kierunku wykrycia złodzieja, korzystającego z tak niezwykłych okoliczności.

Plaga skorpionów

I WĘŻE JADOWITYCH.

Korespondent londyńskiego „Timesa" donosi, że wskutek niezwykłych upałów rozmnożyły się tego lata w Tunisie do tego stopnia skorpiony i węże jadowite, że stały się wprost plagą tej krainy. W zarzis skorpion ukłuł swem żądłem w głowę dziewczynkę śpiącą, mały zaś wąż jadowity ugryzł w szyję młodego śpiącego Araba. I dziewczynka i młodzieniec umarli dnia następnego. W Sidi-Buzid dwoje dzieci bawiło się na dworze, gdy jedno z nich uległo również ukłuciu przez czarnego skorpjona, drugie zaś ukąsiła żmija. Oboje zmarli tego samego dnia. I z innych okolic Tunisu donoszą o podobnych wypadkach.

W obronie ubezpieczeń społecznych

(W odpowiedzi na artykuł dr. J. Brauna).

Broszurka p. J. Brauna o „oszczędności przymusowej i częściowem ubezpieczeniu", wydana przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu z początkiem b.r. spotkała się z należytą oceną ze strony fachowych sił wkrótce po jej ukazaniu się. Na konferencji, jaka się w tej sprawie odbyła w Warszawie, dnia 22 maja b.r. jednomyślnie uznano ten projekt za naiwny i oparty na całkowitej nieznajomości tematu. W tej konferencji brali udział wybitni matematycy ubezpieczeniowi, znawcy prywatnych ubezpieczeń, znawcy ubezpieczeń społecznych oraz przedstawiciele centralnych organizacyj pracowników umysłowych. Prócz mego artykułu, który w tej sprawie ukazał się na łamach „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych" i zamieszczonego w „Związkowcu Polskim", organie Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu. Krytyczną oceną broszury p. Brauna zajął się dr. M. Goldman, jeden z najwybitniejszych naszych matematyków ubezpieczeniowych na łamach „Przeglądu Ubezpieczeniowego", organu prywatnych instytucyj ubezpieczeniowych, dr. A. Krieger w „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym" i J. W. Cz. na łamach „Gazety Polskiej". Wszystkie powyższe opinje sprowadzają się do jednego wniosku — wszystkie dyskwalifikują projekt całkowicie, jako absurdalny. Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu i urzędnik tej Izby, występujący, jako autor broszury, dr. J Braun, nie podjęli dyskusji. P. Braun zabrał raz tylko głos z racji artykułu, zamieszczonego w „Gazecie Polskiej" i prześlizgując się nad argumentami, wysuniętemi przez p. J. W. Cz. zaznaczył, że „przeciw projektowi temu są jednak wysuwane różne inne zarzuty, które dotyczą przeważnie poszczególnych fragmentów projektu". P. Braun usiłuje bronić swego opracowania przed daleko idacemi zarzutami, dotyczącemi istoty projektu, niezgodnemi z prawdą i twierdzeniem, że one „dotyczą przeważnie fragmentów". Dopiero obecnie dowiedzieliśmy się z artykułu p. J. Brauna, zamieszczonego w „Kurjerze Zachodnim", że zamierza odpowiedzieć szczegółowo na mój artykuł w „Przegladzie Ubezpieczeń Społecznych" na innem miejscu. Oczekuję tej odpowiedzi i bardzo będę za nią wdzięczny, gdyż pozwoli to na wyraźniejsze podkreślenie szkodliwości projektu. Śmiem tylko prosić, aby p. J. Braun zechciał uwzględnić nietylko argumenty przezemnie wysunięte, ale również przez innych autorów i aby nie chował się za płaszczyk „fragmentów", ale potraktował zarzuty postawione w sposób, w jaki one zostały postawione i jak są podtrzymywane.

Mimo niereagowania na zarzuty na łamach pism fachowych, Izba przemysłowo-handlowa i p. J. Braun nie zaprzestali agitacji na rzecz swoich pomysłów na łamach kilku pism codziennych i wśród robotników, zgrupowanych w t. zw. „Pracy Polskiej". Skłoniło to władze Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu do zwrócenia się do mnie z propozycją publicznego oświetlenia tej sprawy, na co wyraziłem zgodę, mimo, że, mojem zdaniem, broszurka p. J. Brauna nie zasługuje na to, aby się nią zajmować i że omawiający ją projekt będzie mojem zdaniem zaliczony do rzędu niedojrzałych i niepoważnych elaboratów, jakich nam nie brak i po których nie pozostaje ślad. Muszę przytem stwierdzić, że inicjatorzy i prezydjum wiecu wykazało dużo objektywizmu, gdyż nie tylko zaprosiło na wiec p. J. Brauna, który występował w obronie swoich projektów, ale pozwoliło mu na rozrzucanie wśród zebranych, streszczenia swojej broszurki i uspokajało zebranych reagujących ostro na niektóre ustępy przemówienia dr. Brauna. W referacie swoim starałem się objektywnie oddać treść projektu i wykazać jego nierealność, nie powstrzymałem się jednak od oceny pomysłów, na jaką one zasługują. Dopiero w drugiem przemówieniu odpowiedzi na demagogiczne wystąpienie p. J. Brauna, który pominął wszystkie rzeczowe argumenty i posługiwał się insynuacją i fałszem, dałem wyraz moim poglądom na przyczynę akcji, prowadzonej przez Izbę przemysłowo-handlową. W obu artykułach, zamieszczonych przez p. J. Brauna po wiecu w miejscowych pismach, p. J. Braun kilkakrotnie insynuuje, że stosunek krytyczny do jego broszury pochodzi od osób zatrudnionych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, t. j. ze strony zagrożonej w obecnym stanie posiadania. Pozwolę sobie na zwrócenie uwagi p. J. Braunowi, że w konferencji, na której omawiano elaborat p. Brauna — poza kilkoma osobami, pracującymi w instytucjach ubezpieczeń społecznych, których zdania, zdaje mi się, lekceważyć nie można, gdyż reprezentują i pewną sumę wiedzy i doświadczenia — brało udział szereg osób niezatrudnionych w żadnych instytucjach ubezpieczeniowych, natomiast reprezentujących wiedzę i doświadczenie ubezpieczeniowe i techniczno-ubezpieczeniowe. Poza moją krytyką broszury p. J. Brauna wszystkie inne krytyczne oceny były pisane przez osoby, niepracujące w instytucjach ubezpieczeniowych. Twierdzenie przeto p. J. Brauna jest niezgodne z prawdą, a insynuacja w stosunku do osób, których sposobu traktowania spraw nie zna — wysoce krzywdząca i wprost nieprzyzwoita. P. J. Braun natomiast jest bardzo oburzony i nie przebiera w słowach, w określeniach w stosunku do mojej oceny, przyczyn akcji Izby przemysłowo-handlowej przeciw ubezpieczeniom społecznym. W swojem końcowem przemówieniu oświadczyłem, że szukając przyczyn nie tyle samego projektu, gdyż może on być wynikiem błędu skutkiem nieznajomości tematu, ale przedewszystkiem przyczyn sposobu propagowania go przy pomijaniu zasadniczej dyskusji, doszukuję się w dążeniu do podważenia moralnego oparcia, jakie ubezpieczenia społeczne mają wśród pracowników, aby na tem tle przeprowadzić akcję o ograniczeniu ubezpieczeń społecznych i zmniejszeniu obciążenia pracodawców, jakie powodują ubezpieczenia. To przypuszczenie wydaje mi się najbardziej prawdopodobne, ale sam projekt oceniałem niezależnie od tej oceny.

Przechodzę do merytorycznego rozpatrzenia kontr-argumentów, wysuniętych przez p. J. Brauna. Na mój zarzut, że p. J. Braun rozbija system ubezpieczeń, którego istotą jest zapewnienie środków finansowych na zaspokojenie potrzeb życiowych w czasie, kiedy jest niemożliwe uzyskanie tych środków drogą własnej pracy lub pracy żywiciela rodziny — p. J. Braun odpowiada, że stara się to uzyskać przez utrzymanie częściowego ubezpieczenia na wypadek choroby (świadczenia lecznicze) i częściowego ubezpieczenia emerytalnego (czego p. J. Braun w broszurce nie zaznacza w artykułach — na wypadek powstania sytuacji losowej, t. j. niezdolności do pracy zawodowej lub śmierci przed osiągnięciem 55 roku życia); natomiast zamiast świadczeń pieniężnych otrzymanych w razie niezdolności do pracy w ubezpieczeniu chorobowem i zamiast rent, otrzymywanych w ubezpieczeniu emerytalnem pracownicy czerpaliby z części składek zaoszczędzonych. P. J. Braun jednak nie odpowiada wyraźnie na pytania, skąd będą czerpali pracownicy, których oszczędności w dziale ubezpieczenia na wypadek choroby wyczerpią się — pisze tylko ogólnikowo, że, gdyby „konto oszczędnościowe" nie wykazywało dostatecznych zasobów, wówczas następuje „zasilenie tego konta" w określony sposób. W broszurze przewidywał, że wówczas następowałyby „pożyczki" z konta emerytalnego, albo z funduszu reasekuracyjnego, który mógłby powstać z odpisów z kont indywidualnych lub wpłat części zasobów Kas chorych. Zwróciłem uwagę na to na wiecu, że w ubezpieczeniu na wypadek choroby bieżące wpływy są wydatkowane w całości na świadczenia, poza nieznanym procentem, obracanym na inwestycje, wydatki administracyjne, i że przy rozbiciu ubezpieczenia musi powstać deficyt, gdyż nie będzie można zaspokoić potrzeb, wynikających z faktów niezdolności do pracy, z b. wielu indywidualnych kont oszczędnościowych. Gdyby przyjąć pożyczkę z drugiego „subkonta", t. j. emerytalnego — spowodowałoby to albo wyczerpywanie się tego konta i w następstwie deficyt na obu subkontach oszczędnościowych i pracownik znalazłby się w nędzy, albo też, gdyby nastąpiła u niego poprawa, należałoby tę pożyczkę zwracać, t. j. pracownik byłby podwójnie obciążony. Gdyby natomiast przyjąć zasadę reasekuracji przez odpisywanie części składki — chcąc zachować świadczenia w obecnej wysokości i ilości, musielibyśmy taką część składki oszczędnościowej obracać na tę reasekurację, tak, że zniknęłaby w rezultacie całkowicie, t. j. wrócilibyśmy do obecnego systemu. Gdyby zaś deficyt usuwać przez zasoby z Kas chorych, t. j. z funduszów przeznaczonych na leczenie — odbywałoby to się kosztem obecnych świadczeń leczniczych, musiałoby sprowadzić znaczne zmniejszenie tych świadczeń ze szkodą dla pracowników i stanu zdrowotnego państwa. P. J. Braun pominął tę argumentację, załatwił się z tą sprawą ogólnikowo, nie troszczy się o te pozycje deficytowe i niebezpieczne skutki dla całych rzesz pracowniczych, a nawet spodziewa się jeszcze wielkich „przeciętnych" oszczędności. Czy można to traktować poważnie i na serjo?

Podobny sposób rozumowania przyjmuje p. J. Braun w zakresie ubezpieczenia emerytalnego. Wychodząc z mylnego założenia (w broszurze tego nie zaznacza w artykułach), że okres pracy, a tem samem ubezpieczani, pokrywa się z wiekiem t. zn. nie bierze pod uwagę różnic, jakie wynikają z faktów, że pracę zawodową rozpoczyna się w różnych latach życia, że w niej są przerwy, spowodowane brakiem pracy, chorobami, uzupełniającemi studjami i nauką, stosunkami rodzinnemi, próbami tworzenia samodzielnych warsztatów gospodarczych itd. oraz przyjmując założenie, że trzeba oszczędzać przez 33 lata, aby uzyskać kapitał równy wartości przeciętnych skapitalizowanych świadczeń i rentowych. P. Braun wnioskuje, ze renty należałoby wypłacać wówczas tylko, gdyby wypadek losowy powstał przed 55 roku życia, a wysokość renty winna być tem niższa, im wiek jest bliższy 55 roku życia. W roku 47 renta winna wynosić 90 proc. renty zasadniczej, a dla tych, którzy stali się inwalidami w 55 roku życia winny wynosić tylko 10 proc. renty zasadniczej. Natomiast w razie osiągnięcia 65 roku życia lub w razie powstania niezdolności do pracy zawodowej po ukończeniu 55 roku życia albo w razie śmierci pracownika po ukończeniu przez niego 55 roku życia, dla członków rodzin otworzyłyby się szerokie horyzonty: możność korzystania z zaoszczędzonego kapitału, którego wysokość p. J. Braun szacuje bardzo różowo. Te „szerokie horyzonty" w czasie starości i wyniszczającej choroby są bardzo wątpliwej wartości. P. J. Braun przytem nie porusza zupełnie wysuniętego przeze mnie argumentu, skąd wziąć na pokrycie rent inwalidzkich lub sierocych (potrzebę rent wdowich p. Braun zupełnie wyklucza, podobnie jak potrzebę pośmiertnego), skoro wyłączy się z funduszów rezerwowych t. zw. w ubezpieczeniu lepsze ryzyka. Groziłoby to wówczas albo obniżeniem i to znacznem, wysokości rent, albo znacznem podwyższeniem składek — gdyby wogóle plan p. Brauna był wykonalny. P. J. Braun jednak nie troszczy się o to i nie podejmuje tego tematu, chociaż brak odpowiedzi na to pytanie podważa wartość całego projektu, a odpowiedź na to pytanie musi doprowadzić do systemu ubezpieczeniowego.

P. J Braun insynuuje mi twierdzenie, że należałoby się spodziewać dodatnich wyników projektu Izby przemysłowo-handlowej gdyby zmysł u nas oszczędnościowy był rozwinięty. Nic podobnego nie napisałem, ani nie powiedziałem. Cały projekt uważam i podkreśliłem to bardzo silnie i kilkakrotnie, za absurdalny, nie nadający się do rozważań. Powiedziałem natomiast, że nacisk na koszta oszczędnościowe byłby bardzo silny i sparaliżowałby cały plan, gdyby on wogóle był możliwy. Powiedziałem następnie, że istnieje potrzeba posiadania większych kwot dla pracowników dla zaspokojenia potrzeb życiowych, których nie można zaspakajać przy pomocy bieżących dochodów, jak założenie ogniska rodzinnego, urządzenie mieszkania lub jego wybudowanie, a nawet ubrań i t. d. Powiedziałem dalej, że oszczędność jest głównym środkiem, który do zaspokojenia tych potrzeb może prowadzić, ale oszczędność w zasadzie winna być dobrowolna, możność zużycia zaoszczędzonego kapitału winna być uzależniona od woli jednostki, a nie od decyzji osób trzecich, że kapitał winien być w zasadzie zużytkowywany wtedy, kiedy jednostka jest w pełni sił i realizuje swoje plany życiowe, a nie jest natomiast odpowiednim środkiem do zaspakajania bieżących elementarnych potrzeb życiowych, wówczas kiedy jednostka jest u kresu swego życia, jest zniszczona chorobą albo nie przygotowana do życia. Dlatego ubezpieczenia społeczne, które dopuszczają w zasadzie kapitalizację rent, główny cel w zakresie emerytalnego ubezpieczenia, widzą w rentach. P. J. Braun pisze, że możnaby dyskutować na ten temat — dla osób jednak znających sytuację losowe z tej dziedziny niema wątpliwości. Słusznie p. J. Braun pisze na końcu swego artykułu w „Kurjerze Zachodnim", że „każdyby oszczędzał gdyby miał z czego". To samo stwierdziłem w swoich przemówieniach na wiecu. Oszczędność jest ważnym środkiem w życiu, poczucie oszczędności należy szerzyć, należy stwarzać warunki sprzyjające oszczędzaniu, ale należy odróżnić formę oszczędności na potrzeby, które nie mogą być zaspokojone przy pomocy bieżących dochodów od tej formy, łączącej w sobie element oszczędnościowy z losowym, zwanej ubezpieczeniem społecznem, której celem jest dostarczenie środków finansowych na zaspokojenie bieżących, elementarnych potrzeb życiowych w okresie nie-możności zdobycia tych środków drogą własnej pracy. Nie należy niszczyć ubezpieczeń społecznych, które okazały się najlepszym, najbardziej celowym i najbardziej ekonomicznym systemem, należy natomiast dążyć do tego aby w odpowiedniej konjunkturze gospodarczej, wynagrodzenia pracownicze osiągnęły wysokość, któraby pozwoliła nie tylko na zaspokojenie bieżących potrzeb, ale również na oszczędzanie.

ST. SASORSKI.



PRZED GIEŁDĄ W BRUKSELI
gdy została zamknięta z powodu kryzysu finansowego w Anglji.

Potężna organizacja młodzieży

Przyrost S. M. P. o 25.000.

W tych dniach wyszło z druku sprawozdanie za rok 1930 Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, ogólnopolskiej centrali Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (SMP). Broszura ta jest z kilku względów ciekawa. Najpierw dlatego że chociaż istnieje kilka organizacyj, skupiających młodzież pracującą, pozaszkolną, — to jedynie Zjednoczenie wydało obszerne sprawozdanie, ilustrowane dokładnemi tablicami statystycznemi. Dalej sprawozdanie świadczy o żywiołowym wprost, mimo wielu trudności, rozwoju SMP. Przypatrzmy się tylko kilku cyfrom (w nawiasach podajemy dla porównania cyfry z r. 1929).

Oto SMP. rozsiane na terenie całej Rzeczypospolitej w liczbie 5.147 (4.581), skupiały pod koniec r. 1930 młodzieży żeńskiej 74.407 (62.692)), męskiej 84.388 (72.544), razem 158.795 (135.506). Doliczywszy członków seniorów, wspierających i honorowych (8.137), oraz członków patronatów, t. zn. rad opiekuńczych, istniejących przy SMP. (17.807), — otrzymujemy, że wkońcu r. 1930 pracowało w SMP. razem przeszło 185.000 osób. O sprawności organizacyjnej świadczy fakt, że sprawozdania roczne nadesłało do centrali przeszło 88 proc. ogólnej liczby SMP.

Wzrost członków SMP. w jednym roku o 25.000 jest objawem nader radosnym dla wszystkich, którym dobro młodzieży polskiej leży na sercu. Młodzież garnie się do organizacji i to do SMP., których praca idzie w duchu katolickim i polskim — państwowotwórczym. SMP. są, jak wiadomo, organizacjami Akcji katolickiej.

Uczniowie mistrza Darwina.

W wielkiem „Zoo" londyńskiem dokonywał obecnie pewien uczony doświadczeń z małpami. Chciał mianowicie przekonać się o ich zmyśle kombinacji. I tak w klatce młodego szympansa ulokował u szczytu wiązkę bananów. Małpa nie mogła jej dosięgnąć. Uczony umieścił w różnych miejscach klatki parę lekkich skrzyń drewnianych, przesuwał je, umieszczał jedna na drugiej... Za chwilę szympans zepchnął je wszystkie razem, poustawiał w cokół i wdrapawszy się na jego szczyt zerwał najspokojniej banany. Wobec tego uczony postanowił ponowić swe doświadczenia z innymi szympansami. Mając jednak wrażenie, że go krępuje obecność człowieka zamknął szympansa w pokoju zainscenizowanym jak powyżej a następnie sam wyszedłszy spojrzał przez dziurkę od klucza; — z jej drugiej strony śledziło go już jednak oko ciekawej małpy..



BYWAJĄ I TAKIE.
Główka kapusty o obwodzie 2,13 metrów.

Żywy nieboszczyk.

Na parowcu „Polonia", płynącym do Nowego Jorku, zmarł Piotr Machalik z miasta Webster, w stanie Masachussetts. Gdy wiadomość o śmierci jego nadeszła drogą radjową do Stanów Zjednoczonych, niejaka Michalikowa z miasta Passaic, w stanie New Jersey, myślała, że umarł jej mąż, który właśnie wracał z wycieczki do Polski, to też w chwili gdy „Polonia" zawinęła do przystani czekała na przystani ubrana w suknię żałobną w towarzystwie przedsiębiorcy pogrzebowego i karawanu. Można więc sobie wyobrazić zdumienie Michalikowej, gdy wśród schodzących ze statku spostrzegła swojego męża. Do jakiego stopnia pomyłki takie są nieuniknione, wskazuje najlepiej fakt, że w podróży powrotnej „Polonji" do Gdyni na jej pokładzie znajdowało się trzech Wójcików, z których każdemu było Antoni na imię, a którzy wzajemnie się nie znali.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Willa pałac jedna z piękniejszych w Milanówku sprzedamy za 40 proc. kosztów lub wydzierżawimy z komfortowemi meblami, garaż ogrzewany, piękne otoczenie 3 morgowe. Warszawa, Kopernika 13-1. Pacek. 7567

Sklep galanteryjny dobrze prosperujący do sprzedania może być i mieszkanie. Wiadomość Czeladź, Bytomska 21. 7552-3

Majątek 14-to włókowy blisko kolei drewniany, dwór, 8 pokoi, parku 10 morgów, gospodarstwo pełne. Do kupna 50.000 zł. Warszawa, Hoża 1—2. 7566

Apteczny skład sprzedam w Warszawie (Powiśle). Oferty Warszawa, Mokotowska 45—6. 7565

Sprzedam kiosk świetnie proseprujący w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość w Administracji. 7562

LOKALE

Pokój umeblowany z telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, telefon 321. 7543

Mieszkanie 2 lub 3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu. Czeladź, Nowopogońska 9. 7561

Ładny pokój do wynajęcia od zaraz lub od 1-go, blisko szkół: Staszica, Prusa, ul. Bema 3, m. 4, I piętro. Wiadomość na miejscu. 7555

Do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią, z wygodami w centrum miasta. Mieszkanie nadaje się na lokal przemysłowo - handlowy. Wiadomość w Administracji. 7565

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka z długoletnią praktyką gimnazjalną udziela lekcyj francuskiego. Ul. 3-go Maja 33, sień 12 m. 37. 7532-3

Ucz się języków obcych Francuskiego, niemieckiego, angielskiego metodą „Globus", która jest najłatwiejsza, a nauka tylko kosztuje 20 gr. dziennie. Prospekta bezpłatnie. Na odpowiedź znaczek, „Studjum" Kaków, ul Karmelicka 35. 7052

Rutynowany korepetytor przygotowuje do klas niższych. Wiadomość St. Okrzei 46 Sosnowiec. 7554

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zginęło świadectwo szkolne z V-tej kl. gimnazjalnej p. H. Rzadkiewiczowej na imię Antoniny Kwietniewskiej. 7531-3

Marja Stechmanówna zgubiła książkę Kasy Chorych 7564

Stanisław Kalabiński unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 7563

Mirosław Kaczorowski zgubił książkę Kasy Chorych. 7562

RÓŻNE

Bystra około Białej Cały rok czynne „Uzdrowisko D-ra Szarewskiego, dla osób wymagających odpoczynku, względnie leczenia z wyłączeniem czynnej gruźlicy płuc. Ceny bardzo przystępne. Prospekty na żądanie. 7568

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.